Opłata pocztowa uiszczona gotówką

ŻYCIE ROLNICZE





ORGAN · ZWIĄZKU
IZB i ORGANIZACYJ
ROLNICZYCH · RP

TYGODNIK

Rok III — Nr 52 — 24. XII. 1938 r.

WARSZAWA · KOPERNIKA 30

Cena pojed. nr. 60 gr.

Rok III Warszawa, 24 grudnia 1938 r. Nr. 52

ŻYCIE ROLNICZE

PISMO TYGODNIOWE ILUSTROWANE

Organ Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P.

Z MIESIĘCZNYM DODATKIEM „PRZEGLĄD HODOWLANY"

WARUNKI PRENUMERATY:
Miesięcznie 2 zł — kwartalnie 6 zł. — półrocznie 12 z — rocznie 24 zł. —
Pojedyńczy numer 60 groszy.
Zagranicą 3 zł. miesięcznie.

Warszawa, Kopernika 30. V piętro, tel. 2-68-60
Konto P. K. O. 466
Przekaz rozrachunkowy 165 Warszawa 1.

Redakcja rękopisów nie zwraca
Przedruk dozwolony tylko za podaniem źródła

PRZEWODNICZĄCY KOMITETU REDAKCYJNEGO PROF. DR. WITOLD STANIEWICZ

Najlepsze życzenia świąteczne i noworoczne składają P. T. Przyjaciołom, Prenumeratorom i Czytelnikom naszego pisma

Redakcja i Administracja „Życia Rolniczego"

Przemówienie prezesa Piotra Sobczyka wygłoszone na Walnym Zebraniu Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. w dniu 16 grudnia 1938 r.

Stając dzisiaj przed panami w charakterze prezesa Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P., nie mogę ukryć radości, którą głęboko odczuwam, że jest mi dane zakończyć pewien trudny okres życia naszej instytucji, a otworzyć nowy — oby płodny w doniosłe i pozytywne osiągnięcia dla rolnictwa i dla całego kraju.

Przez szereg lat walczyliśmy w naszym gronie o właściwe formy organizacyjne, usuwając nawet niejednokrotnie na dalszy plan zagadnienia zasadniczej wagi. Dzisiaj mam ten zaszczyt, że otworzyłem walne zebranie naczelnej instytucji rolniczej, która podejmie swój trud i prace na podstawie nowego statutu, opracowanego wspólnie przez wszystkie odłamy myśli rolniczej, przyjętego nie w drodze majoryzacji, ale w drodze porozumienia.

Nie ma wśród nas zwycięsców, ani zwyciężonych. Zwyciężyło bowiem umiłowanie sprawy, gotowość poświęcenia kwestii mniej ważnych dla ważniejszych i solidarności braci rolniczej, poczuwającej się do coraz większej odpowiedzialności za wszystko, co się dzieje w kraju, gotowej do coraz silniejszego i bezwzględniejszego wypełnienia obowiązków, jakie na nas nakłada tak chwila dziejowa, jak i układ stosunków społecznych i gospodarczych. Dlatego też, patrząc na zebranych na tej sali reprezentantów najróżnorodniejszych przejawów życia rolniczego, czuję się bliski wszystkim i sądzę,

że nie będę źle zrozumiany, jeśli dam wyraz przekonaniu, że wspólnota rolników wszystkich dzielnic właśnie na skutek dokonanej pracy organizacyjnej jest w tej chwili większa, aniżeli była kiedykolwiek.

Przyznaję otwarcie, że byliśmy w stanie przyśpieszyć o kilka tygodni dzisiejszy dzień i przyznaję również, że dużo kosztowała mnie decyzja odraczająca nasze walne zebranie na tak późny okres. Uważałem jednak za konieczne usunąć nawet cień dywersji przez zaabsorbowanie przedstawicieli rolnictwa życiem wewnętrznym naszej instytucji w dniach odnawiania Sejmu i Senatu. Ponadto zaś sądziłem, że jest rzeczą pożyteczną dać wszystkim panom możność wyciągnięcia konsekwencji również natury personalnej, jakie mogły by okazać się potrzebne w wyniku wyborów do parlamentu. Jeżeli odroczenie naszego walnego zebrania o kilka tygodni z tych — zdaniem moim — ważnych powodów jest winą — biorę ją całkowicie na siebie i proszę o nieposzukiwanie innych winowajców.

Chociaż we właściwym czasie odbędzie się walne zebranie, poświęcone sprawozdaniu i budżetowi, postaraliśmy się juz teraz doręczyć panom drukowane sprawozdanie z działalności Związku. Wnikliwy czytelnik znajdzie bez trudu w tych skromnych kartkach dowody wielu wysiłków, a może również i pewnych osiągnięć. Toteż nie mam zamiaru zajmowania uwagi panów ani streszczaniem tego sprawozdania, ani jego interpretacją. Uważam natomiast za konieczne podkreślić generalne linie postępowania Związku oraz wywalczoną dla rolnictwa postawę w stosunku do innych gałęzi naszego życia gospodarczego.

Od dłuższego czasu wysunęliśmy na czoło wszystkich naszych starań i zabiegów sprawę opłacalności gospodarstw wiejskich. Ta, zdawało by się napozór prosta i niebudząca wątpliwości sprawa, stała się jednak przedmiotem uporczywych dyskusji.

Jak dalecy jesteśmy obecnie od tego stanu rozbieżności myśli rolniczej, dowodzą zarówno znane wszystkim przemówienia wicepremiera oraz ministra Rolnictwa i Reform Rolnych, jak i przebieg zjazdu gospodarczego Centralnego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych, gdzie tak dobitnie i wszechstronnie ta zasadnicza dla polskiego rolnictwa sprawa została ujęta.

W związku z tym głównym problemem zostały ostatnia naświetlone zagadnienia gruntownego uporządkowania długów rolniczych, co stanowi konieczny warunek zmniejszenia strony rozchodowej ogromnej ilości gospodarstw, a tym samym i zrównoważenia ich budżetu. Zgadzamy się całkowicie z panem vicepremierem Kwiatkowskim, że nie powinniśmy uczynić ani jednego kroku dalej w dziedzinie ustaw finansowo-rolnych. Ustawy te bowiem o charakterze moratoryjnym mogły odegrać pewną rolę w okresie ciężkiego kryzysu, dzisiaj natomiast, gdy idziemy całą siłą wzwyż w zakresie gospodarstwa narodowego, przeciwstawiamy się ustawom moratoryjnym, a żądamy ustaw, które ostatecznie, głęboko i bez reszty uporządkują tę wielką bolączkę, jaka istnieje na wsi, a mianowicie zaległe długi rolnicze. Leżą one na drodze kredytu rolniczego, leżą na drodze rozwoju wsi polskiej i w tym zakresie jesteśmy wszyscy zgodni tak, jak jeszcze parę lat temu nie przypuszczaliśmy nawet w najbardziej optymistycznych marzeniach.

Trzecim rodzajem cementu, który nas spaja, jest stosunek do wojska. Nie ten łatwy, wyrażający się w okrzykach i obchodach, ale w poczuciu obowiązku, który musi być wykonany. Nie dyskutujemy już obecnie ani na temat przyrostu ludności, ani na temat wartości fizycznej i moralnej rekruta, ani wreszcie na temat podnoszenia produkcji. Zagadnienia te stoją przed nami proste i jednoznaczne.

Wieś musi mieć duży przyrost ludności, dzieci wiejskie mają być zdrowe i silne, produkcja rolna będzie wzrastać, bo my, rolnicy, w każdych warunkach wypełniamy swój obowiązek wobec Państwa.

To są dogmaty, a o warunki dla ich urzeczywistnienia będziemy walczyć nieustępliwie, bo nie jest to program egoizmu i sobkostwa, ale program wiernej, ośmielam się powiedzieć — żołnierskiej służby.

Wydawało nam się, że służby tej nie zdołamy wypełnić, jeżeli gospodarstwa chłopskie będą karlały, dzieląc się na coraz mniejsze. Dlatego rzuciliśmy hasło niepodzielności gospodarstw włościańskich. Wiemy, że na drodze do realizacji tego hasła piętrzy się jeszcze wiele przeszkód natury materialnej, ale wiemy również, że nikt już teraz nie uważa tego hasła za rzekomą dywersję przeciwko parcelacji większych gospodarstw. Są to dwa różne zagadnienia i są teraz oceniane właściwie.

Po ciężkiej wyboistej drodze doszliśmy do sharmonizowania myśli rolniczej w tych wielkich i wielu jeszcze innych sprawach. Napawa nas to radością, chociaż nie przypisujemy sobie

żadnych zasług oprócz jednej — odwagi przekonań i sumienności w badaniu. Nie chcę ukrywać przed panami, że niejednokrotnie zaniechaliśmy publicznych wystąpień, które mogłyby stosunkowo tanim kosztem przysporzyć nam popularności, jeżeli tylko doszliśmy do przekonania, że dane zagadnienie nie dojrzało w nas samych, lub też że nie możemy przewidzieć konsekwencji wysunięcia odpowiedniego postulatu. Stoimy bowiem na stanowisku, że pozycja naczelnej organizacji rolniczej nakłada na nas specjalne więzy, które raz rozluźnione mogą opaść zupełnie i obniżyć poziom naszych wystąpień.

Jedynym momentem, który mam już nie prawo, ale obowiązek zarejestrować na korzyść naszej instytucji, jest zdobycie właściwego stanowiska dla reprezentacji rolnictwa przy pracach natury ogólno-gospodarczej. Jeszcze niedawno byliśmy spychani do swego rodzaju rolniczego ghetta. Przedstawiciele rolnictwa byli zapytywani czasami przez władze państwowe w zakresie zagadnień ściśle rolniczych. W innych sprawach zabierali głos delegaci instytucji bankowych, przemysłowych, rzemieślniczych, robotniczych, urzędniczych, tylko nie ci, którzy posiadali zaplecze przeważającej części narodu. Nie chciano z nami rozmawiać tak, jak nie mówi się z dziećmi o sprawach poważnych, chociaż by ich samych bezpośrednio dotyczących. Według powszechnej opinii byliśmy do tego typu rozmów nieprzygotowani. Obecnie jesteśmy uczestnikami prac dotyczących: traktatów, handlu zagranicznego, rynku wewnętrznego, kredytu, reglamentacji cen i wszystkich innych przejawów ogólno-gospodarczych. Jesteśmy partnerem rzemiosła, handlu i przemysłu każdego kalibru. Bardzo być może, iż, walcząc o tę równorzędność dla rolnictwa, położyliśmy nawet nadmierny nacisk na rozbudowę komórek ekonomicznych Związku. Nie mogliśmy jednak uczynić inaczej, ponieważ była to praca pionierska i zdobywcza, która dopiero teraz nabiera pewnych cech stabilizacji.

Walka w tym zakresie nie była łatwa. Nie spotykała się ona z dostatecznym zrozumieniem w naszych szeregach, a z bardzo dokładną oceną po stronie przeciwników. Zapłaciliśmy za to stratą niektórych pracowników, ale sądzimy, że rolnictwo znalazło się na pozycjach, z których nie łatwo da się zepchnąć. Docenialiśmy zawsze i doceniamy wartość pracy oświatowej, ściśle fachowej i ogólnokształcącej. Byliśmy jednak pewni i w tym nie zawiedliśmy się, że nasi członkowie doskonale podołają trudnym zadaniom w tym ważnym zakresie. Staliśmy się niewątpliwie trochę jednostronni, ale nie lękaliśmy się tego, rozumiejąc, że Związek ma podejmować akcję uzupełniającą, a nie akcję czy to dublującą, czy swego rodzaju nadzorczą. Pomimo nawet wszelkiego rodzaju utarczek mieliśmy pełne zaufanie do poszczególnych ogniw naszej organizacji.

Dzisiaj, w pierwszym dniu zjednoczenia wszystkich organizacji rolniczych na podstawie nowego statutu naczelnej organizacji rolniczej, niech mi będzie wolno złożyć podziękowanie poszczególnym członkom za ich prace, które zastępowały działalność Związku wszędzie tam, gdzie nie była dość pełna, tworząc w ten sposób harmonijny obraz całości wbrew pozorom jednostronności odrębnych poczynań.

Jestem pierwszym prezesem Związku Izb i Organizacyj Rolniczych, który ma możność dokonania takiego podsumowania wysiłków całego zorganizowanego rolnictwa i w tym momencie napawa mnie dumą fakt, że równocześnie jestem typowym polskim chłopem, a więc uważanym do niedawna za niedojrzałego do pracy narodowej i państwowej.

Nie spełnił bym swego obowiązku, mówiąc na dzisiejszym walnym zebraniu, gdybym choć w paru słowach nie scharakteryzował rzeczywistej sytuacji rolnictwa. Sądzę bowiem, że wśród licznych obowiązków prezesa naczelnej organizacji rolniczej, wybija się jeden na czoło, a mianowicie: mówienie prawdy bez względu na własną wygodę. Jest to tym ważniejsze, że ostatnio byliśmy świadkami i przemówień i różnych komunikatów, które niezwykle kunsztownie fryzowały naszą rolniczą biedę.

Po stronie rozchodowej rolniczego budżetu muszę zanotować jeden plus i dwa minusy. Plusem jest pewna zniżka cen nawozów sztucznych, tego niezbędnego środka produkcji, minusami zaś: rozpoczęcie spłaty kapitałów dłużnych wobec upływu okresów karencyjnych, oraz wzrost podatków i opłat, opartych na zeszłorocznym, lepszym niż w bieżącym roku dochodzie. Podsumowanie tych dwóch pozycji dla większości gospodarstw daje wyniki ujemne.

O stronie dochodowej decydują przede wszystkim ceny. W tym zakresie pozwolę sobie porównać ceny zbóż giełdy warszawskiej z 13 grudnia ubiegłego i bieżącego roku. I tak, za pszenicę płacono w ubiegłym roku 29 zł., a obecnie 21 zł., za żyto 23,75 i 14,25 zł., za owies 22 i 15,75, wreszcie za jęczmień browarny 21,75 i 18 zł. Różnice w tych cenach są ogromne.

Nie mam zamiaru pomniejszać znaczenia wysiłków polityki rolniczej w bieżącym roku go-

spodarczym, ale muszę stwierdzić, że różnica cen z grudnia zeszłego roku pszenicy, żyta i owsa między Warszawą a Chicago była o wiele większa, aniżeli różnica w tym roku. I tak pszenica była droższa o 10,61 zł. na 100 kg., a teraz jest droższa tylko o 6,49; żyto o 9,71, a teraz o 5,46; owies o 10,66, a teraz o 5,32.

Z przytoczonych cyfr widać, że w bieżącym okresie gospodarczym, pomimo wszystkich zastosowanych środków jesteśmy bardziej uzależnieni od ceny światowej, aniżeli byliśmy w poprzednim okresie.

Ceny zwierząt rzeźnych nie wskazują bynajmniej, aby gospodarstwa wiejskie mogły odbić straty na zbożach przy spieniężaniu części inwentarza żywego. Oto woły dobrze opasione notuje się obecnie w granicach 90—93, a rok temu w granicach 86—97, zaś mało opasione od 55 do 59, a w roku zeszłym od 52 do 56. Świnie słoninowe ponad 150 kg. płacono w zeszłym grudniu 95 do 108, a obecnie 98 do 104. Świnie mięsne poszły nieco w górę, gdyż za sztuki powyżej 80 kg. płacono w roku ubiegłym 78 do 79 zł. za 100 kg. żywej wagi, a obecnie 85 do 90.

Oczywiście, nie można by opierać żadnych wniosków na porównaniu cyfr, dotyczących dwóch dni, przedzielonych rokiem czasu. Jednakowoż analogicznie przedstawiają się wyniki porównań za szereg innych dni, co zresztą z łatwością można sprawdzić, wykorzystując tabelę ruchu cen, umieszczaną w każdym numerze „Życia Rolniczego". W tym świetle muszę z tego miejsca stwierdzić, że sytuacja rolnictwa jest zła i że było by strusią polityką zamykanie oczu na istniejący stan faktyczny.

Nie widzę dotąd realnych danych, na podstawie których mógł bym przypuszczać, że zmiany na rynkach światowych w bieżącym roku wpłyną dobroczynnie na nasz wewnętrzny rynek rolniczy. Nadmiar zbóż, grożący odbudowaniem zapasów światowych w największych rozmiarach, nie rokuje poprawy cen, taniość zaś zbóż ułatwia produkcję hodowlaną we wszystkich krajach, z którymi jesteśmy zmuszeni wytrzymać konkurencję. Dlatego też wyznaję pogląd, że przed polską polityką rolniczą stoją w bieżącym roku gospodarczym jeszcze wielkie zadania, których nie ułatwi zmiana koniunktury światowej.

Nie mogę również uznać, że zapowiadana przez pewne sfery zwyżka cen zbóż w drugim półroczu bieżącego okresu gospodarczego będzie w stanie wyrównać straty, poniesione przez rolnictwo w pierwszym półroczu. Wiadomo bowiem, że zazwyczaj rolnicy wyprzedają około ⅔ swej produkcji mniej więcej do pierwszego grudnia. Gdyby nawet w tym zwyczaju nastąpiła zmiana dzięki rozpowszechnieniu kredytu rejestrowego i zaliczkowego, to musiała by ona być niezmiernie duża, jak również zwyżka cen powinna by osiągnąć wielką skalę, aby w rezultacie związać końce operacyj zbożowych rolnika.

Zresztą nie mogę pogodzić się ze stanowiskiem, które dochodowość rolnictwa w roku ubiegłym uznaje za ideał. Tymczasem rok ten był tylko lepszy od lat katastrofalnych.

Sprawa poprawy dochodowości gospodarstw wiejskich nie jest zagadnieniem wyłącznie rolniczym. Twierdząc to, wybijam teoretycznie otwarte drzwi. Wszyscy już uzgodnili swe poglądy na temat znaczenia pojemności rynku wewnętrznego dla rodzimej produkcji przemysłowej i rzemieślniczej, a także na temat roli wsi w zakresie tego rynku. Tylko że od teoretycznego uzgodnienia poglądów nie zeszliśmy jeszcze do ich praktycznej realizacji. Nie zdołaliśmy dotąd sformułować programu państwowej polityki gospodarczej, opartej o większość narodu, opartej o rolnictwo. Myślimy o rozwoju produkcji przemysłowej, nie troszcząc się ani o rynek zbytu dla tej produkcji, ani o możliwości amortyzacyjne dokonywanych inwestycyj przemysłowych.

Jestem świadom tego wadliwego stanu rzeczy, ale równocześnie jestem świadom, że zbliżamy się wielkimi krokami nieuchronnie i nieubłaganie do wielkich przemian w kierunku naszej polityki gospodarczej. Zupełnie tak samo, jak pewne poglądy w zakresie ściśle rolniczym stały się powszechną własnością rolników, którzy obecnie w zbiorowym wysiłku je zrealizują, tak również funkcja rolnictwa i rola wsi w procesach gospodarki narodowej musi osiągnąć właściwy wyraz. Powtarzam musi, ponieważ Państwo Polskie będzie krzepnąć, a nie wątleć, a jedna jest tylko droga do naszej potęgi gospodarczej — wciągnąć całą wieś w orbitę procesów gospodarczych.

Kończę w przekonaniu, że zarówno ewentualna dyskusja nad moim przemówieniem, jak i w szczególności dobór ludzi do pracy we władzach Związku, ustalony w wyniku wyborów — przyczynią się do wzmożenia wytrwałej służby nas wszystkich dla dobra polskiej wsi, dla dobra rolnictwa i co jest nade wszystko ważne — dla dobra Ojczyzny.

EKONOMIKA

Proletariat bezrolny

Bezrobocie na wsi jest bardzo duże. Wynika to chociażby z nadmiernego rozdrobnienia własności ziemskiej, skutkiem czego rodzina właściciela karłowatego gospodarstwa częstokroć większą część roku pozostaje bez pracy. Nadmiar rąk roboczych ponadto pociąga za sobą złą organizację gospodarstwa, nieracjonalne rozplanowanie robót w czasie i przestrzeni, skutkiem czego dużo pracy ludzkiej marnuje się bez żadnego pożytku, nie przyczyniając się nawet do kapitalizacji rzeczowej.

Ale poza tym część ludności, zamieszkającej na wsi i znajdującej zatrudnienie na roli, nie posiada zupełnie ziemi. W krajach wysoce uprzemysłowionych ludność ta niewątpliwie znalazła by zatrudnienie w fabrykach, u nas z konieczności musi ona pozostawać na wsi jako główne źródło robotników najemnych, których praca potrzebna jest nie tylko w gospodarstwach folwarcznych, ale i w większych warsztatach włościańskich, zwłaszcza w okresach spiętrzenia robót polnych. O ile ludność ta w gospodarstwach rolnych pracy nie znajdzie, to rzecz prosta powiększa kadry bezrobotnych na wsi. W naszych warunkach są to dwa główne źródła bezrobocia wiejskiego.

Zachodzi pytanie, skąd rekrutują się przeważnie bezrobotni w Polsce na wsi. Pozornie wydawać by się mogło, że przede wszystkim spośród ludności bezrolnej, ponieważ rodzina najmniejszego nawet gospodarstwa przynajmniej częściowo jest zatrudniona. Aby na pytanie to dać odpowiedź, trzeba poznać chociaż w najogólniejszym zarysie warunki, w jakich żyje ludność bezrolna, stanowiąca właściwy proletariat bezrolny, ponieważ nie posiada ona nie tylko ziemi, ale przeważnie i narzędzi pracy, niezbędnych do wykonywania zawodu rolnika. Będzie to tym ciekawsze, że zagadnienie proletariatu bezrolnego, jego liczby, rodzaje zatrudnienia itp. ogółowi szerszemu są bardzo mało znane, gdyż dane, którymi rozporządzano w tym zakresie, były zarówno niekompletne, jak niepewne, oparte na domniemaniach i obliczeniach szacunkowych. Wszak jeszcze przed kilku miesiącami toczył się spór pomiędzy dwoma znanymi ekonomistami co do liczby służby, zatrudnionej w gospodarstwach folwarcznych.

Pewne światło na omawiane zagadnienie rzucają dane, opublikowane ostatnio przez Główny Urząd Statystyczny, oparte na wynikach spisu powszechnego r. 1931, a dotyczące ludności rolniczej (seria C, zeszyt 94 b). Znajdziemy tam mianowicie dane o ilości „ludności najemnej w rolnictwie", o jej zawodzie, płci, wieku itp. Niektóre z tych danych zamieszczono w poniższej tabeli.

LUDNOŚĆ NAJEMNA W ROLNICTWIE.

	Ogółem	Pracownicy umysłowi		Rzemieślnicy		Robotnicy rolni zamieszkali: w mieszkan służbowych		wraz z pracodawcą		w mieszkaniach własnych i bez podania rodzaju pracy	
		Ilość	%	Ilość	%	Ilość	%	Ilość	%	Ilość	%
A. CZYNNI I BIERNI	2.852.633	36.671	1,3	68.650	2,4	936.421	32,8	410.896	14,4	1.399.995	49,1
w tym mężczyźni	1.425.360	21.380	—	37.113	—	453.618	—	234.911	—	678.338	—
bezrobotni	296.050	5.203	1.8	2 248	0,8	—	—	—	—	288.599	97,4
w stosunku do całej grupy w %	10,4	14,2	—	3,3	—	—	—	—	—	20.6	—
B. CZYNNI	1.428.883	17.298	1,2	21.474	1,5	367 427	25,7	400.002	28,0	622.682	43,6
1. w tym mężczyźni	917.625	15.797	—	21.474	2,3	254 444	27,7	229.833	25,1	396.077	43,2
w stos. do całej grupy w %	64,2	91,3	1,7	100,0	—	69.2	—	57,5	—	63,6	—
2. pomagający członkowie rodziny	—	—	—	—	—	19.218	—	—	—	—	—
w tym mężczyźni	—	—	—	—	—	5.533	—	—	—	—	—
w stosunku do grupy w %	—	—	—	—	—	28,8	—	—	—	—	—
3. bezrobotni	—	—	—	—	—	—	—	—	—	123.929	—
w stosunku do grupy w %	—	—	—	—	—	—	—	—	—	19.9	—
w tym mężczyźni	—	—	—	—	—	—	—	—	—	91.980	
w stosunku do grupy w %	—	—	—	—	—	—	—		—	74,2	

Tabela ta stwierdza, że w dniu 9 grudnia 1931 r. ludność bezrolna osiadła na wsi, czynna i bierna, stanowiła 2.852.633 osoby płci obojga. W tym mężczyzn naliczono 1.425.360, kobiet 1.427.273, co można przedstawić stosunkiem jak 100:100,1. Ponieważ struktura demograficzna naszego kraju jest tego rodzaju, że stosunek ten wynosi 100:106,9, to znaczy, że wśród ludności najemnej w rolnictwie kobiet jest znacznie mniej aniżeli w całym kraju. Z obliczenia wynika, że kobiet jest prawie o 97 tys. mniej, niżby wypadało przy stosunku 100:106,9. Ponieważ ludność ta, jak sama nazwa jej wskazuje, żyje wyłącznie z zapłaty za pracę w gospodarstwach obcych, to istnieje całkiem słuszne domniemanie, że te 97 tys. kobiet, nie znajdując pracy w warsztatach rolnych, wyemigrowało do miast w charakterze bądź robotnic fabrycznych, bądź przede wszystkim jako służba domowa. Słusznie też na wstępie niniejszego artykułu wyrażono przypuszczenie, że przy większym uprzemysłowieniu kraju ta część ludności wiejskiej przede wszystkim dała by przemysłowi robotnika. Ubytek kobiet sprawił, że z wyjątkiem jedynie robotników zamieszkałych w mieszkaniach służbowych w pozostałych kategoriach mężczyźni stanowią większość.

Jeżeli idzie o bezrobotnych, to wśród ogółu ludności najemnej stanowią oni tylko 10,4%, a w liczbach bezwzględnych — 296 tys. osób. Ponieważ bezrobocie wiejskie według obliczeń J. Poniatowskiego sięga prawie 5 mil. osób, to wynikało by stąd, że na bezrobocie wiejskie składa się nie słabe zatrudnienie ludności najemnej, lecz głównie ludności ściśle rolniczej, osiadłej na własnym zagonie, który jednak jest tak mały, że nie może zapewnić pracy członkom rodziny jego właściciela. Wśród pracowników umysłowych bezrobotni stanowią 14,2%, wśród rzemieślników — 3,3%, wreszcie wśród robotników zamieszkałych we własnych mieszkaniach oraz wśród robotników, których rodzaju pracy nie podano— 20,6%. To znaczy, że najmniejsze bezrobocie panuje wśród rzemieślników, a dobry i sumienny rzemieślnik na wsi przeważnie znajduje pracę i zarobek.

Jeżeli chodzi o ludność najemną w rolnictwie, to znacznie ciekawiej przedstawią się stosunki w tym zakresie, jeżeli weźmiemy pod uwagę tylko czynnych, których liczbę wskazane wyżej źródło podaje na 1.428.883 osoby, tj. cokolwiek więcej niż połowę całej ludności najemnej (czynnej i biernej). Resztę stanowią małoletnie dzieci, starcy, kobiety zatrudnione w gospodarstwie domowym itp. Ze względów wyżej przytoczonych mężczyźni stanowią większość, gdyż 64,2% ogólnej liczby tej ludności. Wśród czynnych pracownicy umysłowi stanowią 1,2%, rzemieślnicy 1,5%, robotnicy zamieszkali w mieszkaniach służbowych — 25,7%, zamieszkali wraz z pracodawcą — 28,0%, wreszcie pozostali (w mieszkaniach własnych i bez podania rodzaju pracy) są najliczniejsi, stanowią bowiem 43.6%.

Pracownicy umysłowi na wsi, jak wynika z podanych cyfr, stanowią na wsi warstwę nader nieliczną. Są to zapewne rządcy, gorzelani, administratorzy, leśniczowie itp., zatrudnieni przeważnie w gospodarstwach folwarcznych. Mężczyźni stanowią ogromną większość (91,3%). Również dużo wśród służby folwarcznej znajdzie się rzemieślników (kowali, stelmachów, mechaników), stanowią oni jednak grupę stosunkowo nieliczną (1,5% ogółu czynnych). Robotników zamieszkałych w mieszkaniach służbowych wypadnie niemal całkowicie zaliczyć do służby folwarcznej (fornale, karbowi, gajowi itp.). Wynika to zarówno stąd, że zajmują specjalne mieszkania, w gospodarstwach zaś mniejszych mieszkania dla służby przeznaczone znaleźć można tylko wyjątkowo, jak i stąd, że jest to jedyna grupa, w której istnieją „pomagający członkowie rodziny". Jest to t. zw. „posyłka", co wynika i stąd, że mężczyźni stanowią tutaj mniejszość (28,8%). Że tę grupę ludności najemnej można zaliczyć do służby folwarcznej, wynika i stąd, że nie ma wśród niej zupełnie bezrobotnych, co jest całkiem zrozumiałe, gdyż w razie straty pracy tracą oni zarazem prawo zajmowania mieszkań służbowych. Liczbę robotników tej kategorii G.U.S. ustala na 367.427 osób. Odpowiadało by to mniej więcej ilości służby folwarcznej w r. 1931.

Następną grupę czynnych — zamieszkałych wraz z pracodawcą — w ilości 400.002 osób należy całkowicie zaliczyć do najemników, zatrudnionych w gospodarstwach mniejszych (do 50 ha). Brak oddzielnych mieszkań dla służby w tych gospodarstwach, o czym była mowa wyżej, sprawia, że o ile jego właściciel przyjmuje pracownika stałego, to umieszcza go przeważnie we własnym mieszkaniu. Z tego też względu małorolny niechętnie bierze stałego najemnika, obarczonego liczniejszą rodziną, co potwierdza i to, że liczba czynnych i biernych tej grupy (410.896) niewiele się różni od czynnych (400.002). Jest to zarazem grupa, w której jest stosunkowo najmniej mężczyzn (57,5%), gdyż mężczyźni, nadający się do pracy na roli, są już przeważnie żonaci i obarczeni rodzinami i z tego względu bądź zamieszkują w mieszkaniach folwarcznych,

bądź we własnych (jako komornicy, na odrobek itp.).

Rzemieślnicy, jak wynika z tabeli, stanowią tylko 1,5% ogółu najemników czynnych, są więc równie nieliczni, jak i pracownicy umysłowi. Kobiet wśród rzemieślników (czynnych) nie ma zupełnie, rzemiosła na wsi uprawiają wyłącznie mężczyźni.

Najliczniejszą grupę wśród czynnych tworzą robotnicy zamieszkali w mieszkaniach własnych oraz robotnicy bez podania rodzaju pracy. Stanowią oni 43,6% ogółu czynnej ludności najemnej, ilość ich wynosi 622,682 osoby. Mężczyźni stanowią znaczną większość (63,6%). Prawdopodobnie ta właśnie grupa daje największy kontyngent kobiet, udających się do miasta za zarobkiem, gdyż niepewność sytuacji i trudność znalezienia stałej pracy w rolnictwie w ciągu całego roku zmuszają je do tego. W mieście ponadto zarobki są wyższe aniżeli na wsi.

Prawdopodobnie płynność tej masy robotniczej jest duża, tak skutkiem znacznego odpływu do miast oraz do gospodarstw rolnych (większych i mniejszych) w razie znalezienia tam stałej pracy, jak i dopływu w razie straty pracy i nieznalezienia jej gdzie indziej. W tej też grupie stwierdzimy duży stosunkowo odsetek bezrobotnych (19,9% ogółu czynnych), a co najciekawsze, że ogromną większość pozostających bez pracy stanowią mężczyźni (74,2% ogółu bezrobotnych). Kobiety jako gorzej płatne łatwiej znajdują pracę, dużo ich też udaje się do miast w charakterze służby domowej. Dla mężczyzn ta droga jest zamknięta.

Przytoczone wyżej dane, jako ilustrujące panujące u nas w tym zakresie stosunki w jednym tylko roku 1931, mają znaczenie orientacyjne. Jeżeli jednak w chwili obecnej cyfry są zapewne inne (parcelacja, zwiększenie w gospodarstwach drobnych zatrudnienia członków rodziny, oszczędności na pracy najemnej w folwarkach itp.), jeżeli cyfry bezrobocia są może wyższe, to w każdym razie przesunięcia stosunkowo zbyt duże prawdopodobnie nie są. To znaczy, że największe bezrobocie na wsi panuje nie wśród ludności bezrolnej najemnej, stanowiącej właściwy proletariat rolny, lecz wśród ludności rolnej w ogóle, a małorolnej, osiadłej na gospodarstwach karłowatych w szczególności. Jest to ludność bezpośrednio związana z ziemią i dlatego walka z bezrobociem wśród niej jest bodaj trudniejsza, aniżeli wśród właściwego proletariatu bezrolnego.

Z. Kmita

Produkcja, konsumcja wewnętrzna i ceny w rolnictwie

(Dokończenie).

C. MLEKO.

Bilans produkcji i konsumcji mleka w latach 1928 i 1934.

Rok	Ogółem w miliardach litrów — Przychód — Udój	Ogółem w miliardach litrów — Rozchód — Wywóz	Rozchód — Konsumcja — miejska	Rozchód — Konsumcja — wiejska	Na osobę w litrach — Udój	Na osobę — Konsumcja — miejska	Na osobę — Konsumcja — wiejska	Sprzedaż w miliard. litrów
1928	8.80	0,29	2.19	6.32	290	200	325	2.48
1934	8.98	0.13	3.09	5.76	273	260	270	3,22

Poszczególne pozycje bilansu obliczono: *Udój.* W roku 1934 wzięto na podstawie G.U.S.-u (według obliczeń inż. Franciszka Dziedzica). W roku 1928 wyprowadzono szacunkowo z udoju w roku 1934 proporcjonalnie do ilości krów dojnych w obu latach, przyjmując, że mleczność krów się nie zmieniła (w roku 1934 zmniejszyło się stosowanie pasz treściwych, ale zwiększyło się stosowanie zielonek; poza tym miała wpływ praca czysto hodowlana nad poprawieniem mleczności). *Wywóz.* Na podstawie publikacji G.U.S.-u, zamieniając 1 kg. masła na 25 i 1 kg. sera na 10 litrów mleka. *Konsumcja w roku 1928.* Miejska — według „Budżetów Rodzin Robotniczych" na rok 1928. Wiejska — z różnicy udoju z jednej strony i sumy wywozu i konsumcji miejskiej z drugiej strony. *Konsumcja w roku 1934.* Miejską wyprowadzono według roku 1928 na drodze pośredniej. Na podstawie „Statystyki Spółdzielni Związkowych" obliczono roczną odstawę mleka na krowę w obydwóch latach. Okazało się, że odstawa na krowę w roku 1934 była o 30% większa niż w roku 1928 (bez województw poznańskiego, pomorskiego i śląskiego, z powodu braku niektórych danych). Tym samym więc sprzedaż mleka w 1934 była o 30% większa niż w ro-

ku 1928. Ponieważ sprzedaż ta poszła na konsumcję miejską i wywóz, a wywóz mamy dany bezpośrednio, więc z różnicy obliczono konsumcję miejską. Konsumcję wiejską obliczono z różnicy udoju w tym roku z jednej i sumy dwóch pozostałych pozycji rozchodowych bilansu z drugiej strony.

W produkcji mleka zajmuje Polska jedno z poważnych miejsc na kontynencie europejskim. Dochód z mleka stanowił do czasu kryzysu rolniczego w niejednym gospodarstwie poważną pozycję w ogólnym dochodzie. Pod wpływem jednak pogłębiającego się kryzysu dążenia niektórych państw importujących masło do większego usamodzielnienia się, jako też konkurencji masła kontynentu australijskiego i amerykańskiego traciliśmy powoli zdobyte przedtem rynki zbytu. Zjawisku temu towarzyszył oczywiście spadek cen na mleko i masło na rynku krajowym. Kiedy jednak przyjrzymy się cyfrom zestawienia i zwrócimy uwagę, jaką pozycję w ogólnym bilansie mleka grał wywóz w roku 1928, łatwo dojdziemy do przekonania, że nie samo jego ograniczenie było przyczyną tak wielkiego spadku ceny. Wywóz mleka był pozycją zbyt małą w ogólnym bilansie, aby wywołać tak wielki spadek cen. Dał on asumpt do spadku, a dalszy spadek odbył się kosztem ograniczenia konsumcji wewnętrznej. Gospodarstwa małe, produkujące mleko w okresie ogólnej opłacalności wyłącznie na własne potrzeby, zaczynają przechodzić na mleko wirowane (chude), przeznaczając większą część mleka pełnego na sprzedaż. Widzą one teraz w mleczarni choć nie poważne, ale trwałe źródło dochodu. W konsekwencji odbył się na tym odcinku proces zupełnie podobny jak na odcinku trzody chlewnej. Nastąpiło wzmożenie konsumcji miejskiej kosztem wiejskiej, a co za tym idzie, nastąpił dalszy spadek cen.

Rzecz oczywista, że gdybyśmy chcieli powrotu dawnych cen na mleko, musieli byśmy skonsumować nie tylko nadwyżkę spożycia miejskiego w tym roku ponad spożycie w roku 1928 (uwzględniając przyrost ludności miejskiej), ale równocześnie cały eksport. W ten sposób bowiem stworzyli byśmy na rynku krajowym te same warunki podaży mleka do popytu, co w roku 1928, a równocześnie uniezależnili byśmy się od zniżkowego działania cen rynków zagranicznych. Biorąc więc powyższe pod uwagę, należało by w sumie zwiększyć konsumcję wiejską do 6 miliardów 600 milionów litrów. Równa się to konsumcji na głowę 310 ltr., czyli w stosunku do roku 1934 podniesieniu o 40 ltr. A więc nawet przy konsumcji rocznej o 15 ltr. na głowę mniejszej niż w roku 1928 można było osiągać w roku 1934 tę samą cenę, co w roku 1928. Wydaje nam się, że „kalkulacja" ta była by dla ogółu rolników daleko korzystniejsza, niż ta, jaka miała faktycznie miejsce, a która sprowadzała się do jak największego sprzedawania mleka i masła dla ratowania „kieszeni". Spróbujmy wyrazić ją cyfrowo. Jeżeli cenę jednego litra mleka płaconą rolnikowi przyjmiemy przeciętnie dla 1928 roku 20 gr., a dla 1934 r. 10 gr., to kalkulacja ta wyrazi się jak niżej. W roku 1928 sprzedało rolnictwo 2 miliardy 480 milionów litrów, uzyskując za to wartość około pół miliarda złotych. W roku 1934 za 3 miliardy 220 milionów litrów sprzedanego mleka otrzymało ono sumę około 320 milionów złotych. Albo pokuśmy się obliczyć, ile straciło rolnictwo bezpośrednio przez obniżenie konsumcji mleka? Gdyby nie sprzedało ono 3 miliardy 220 milionów litrów, ale, jak z wyżej przytoczonych wyliczeń wynika (8 miliardów 980 milionów — 6 miliardów 600 milionów) 2 miliardy 380 milionów, to uzyskało by wtedy wartość nie 320, ale około 480 milionów złotych. Rozkładając 160 milionów złotych na około 6 i pół miliona krów dojnych w owym czasie, otrzymamy zysk na jedną krowę około 25 złotych rocznie. Nie obniżając więc konsumcji mleka, można było osiągnąć z hodowli bydła nie tylko dochód faktycznie osiągnięty, ale jeszcze o 25 złotych na krowę większy.

Wyłania się jednak kwestia, czy można zalecać zwiększenie konsumcji mleka, skoro ona i tak jest stosunkowo wysoka w porównaniu z konsumcją tego artykułu przez chłopów innych państw? Czy wobec tego nie można by szukać rozwiązania nadwyżek mleka na innej drodze? Aby odpowiedzieć na to pytanie, musimy sobie zdać sprawę z dwóch rzeczy. Czy konsumcja mleka na wsi kształtuje się równomiernie wśród biedniejszych i zamożniejszych i czy wartość odżywcza normy pokarmowej naszego chłopa jest taka sama jak chłopa innych państw rolniczych?

Jeżeli chodzi o sprawę pierwszą, to każdemu, kto obserwuje objawy ostatniego kryzysu na wsi, wiadomą jest rzeczą, że spożycie mleka wśród biedniejszych jest daleko mniejsze niż wśród zamożniejszych. Ludność biedna w poszukiwaniu pieniądza niesie ostatnie litry mleka do mleczarni czy do miasta, sama zadowalając się mlekiem wirowym. Wśród więc tej części ludności można podnieść spożycie mleka jeszcze dość wysoko ponad poziom obecny bez obawy, że będzie ono za wysokie.

Jeżeli chodzi o sprawę drugą — wartość od-

czą normy pokarmowej naszego chłopa, to chociaż pod względem kalorycznym czyli energetycznym jest ona podobna do takiej samej chłopów innych krajów, to jednak pod względem fizjologicznym daleko od niej odbiega. Innymi słowy jest ona wystarczająca pod względem potrzebnej energii, czyli na to, aby żyć i pracować, ale nie zupełnie wystarczająca pod względem fizjologicznym, czyli na to, aby się organizm normalnie rozwijał. Za mało bowiem jest w niej białka zwierzęcego, czyli mięsa. Ponieważ zaś białko mięsa może być zastąpione do pewnego stopnia przez białko mleka (jako pełnowartościowe), zmniejszenie więc spożycia mleka naruszyło by jeszcze bardziej równowagę składników fizjologicznych w normie pokarmowej chłopa. Mimo więc dość wysokiego spożycia tego artykułu obniżenie jego nie było by z tych względów zupełnie wskazane. Gdybyśmy więc sprawę cen mleka chcieli rozwiązać jedynie na płaszczyźnie produkcji i konsumcji samego mleka, to jedynym wyjściem było by zwiększenie konsumcji mleka.

Ale istnieje sposób, pozwalający rozwiązać tę sprawę na szerszej płaszczyźnie. Sposób ten prowadzi po przez zwiększoną konsumcję masła i mięsa do usunięcia nadwyżek nie tylko samego mleka i mięsa, ale równocześnie zboża. Wspominamy o nim dopiero na tym miejscu, ponieważ omówione w poprzednich rozdziałach sprawy zboża i mięsa dokładniej go tutaj naświetlają. Zobaczmy, jak by to wpłynęło na racjonalność samego odżywiania się a równocześnie, jakie zmiany wywołało by to na rynku cen. Tłuszcz masła jako jeden z najbardziej wysoko wartościowych składników energetycznych da potrzebną siłę do pracy, białko mięsa da najlepszy materiał budulcowy dla organizmu, norma pokarmowa będzie jak najbardziej prawidłowa. Ale równocześnie konsumcja masła jako skoncentrowanego produktu pochłania więcej samego mleka, usuwa więc nadwyżki, podnosi cenę mleka. Zwiększone spożycie mięsa podniesie znowu ceny nie tylko na mięso ale i zboże, bo wzrośnie zapotrzebowanie na pasze. Jeżeli dodamy do tego, że w mleku chudym, (którego będzie więcej przy konsumcji masła, niż było przy konsumcji pełnego mleka), znajdziemy bardzo dobry pokarm białkowy dla inwentarza, to nie potrzebuję dowodzić, że ten sposób należało by uznać za najwłaściwszy dla rozwiązania kwestii cen najważniejszych artykułów rolnych i ich przetworów. Biorąc pod uwagę, jak minimalne jest do tej pory spożycie masła i mięsa, oraz jakie znaczenie posiadają te składniki jako źródło siły, pracy i dobrego rozwoju organizmu, życzyć by sobie należało, aby sprawa ta znalazła u chłopów należyte zrozumienie.

Na marginesie naszego eksportu masła powiedzieć wypada, że życzyć by sobie należało, aby eksporterzy więcej dbali o imię — markę towaru polskiego, a wtedy więcej można by go pomieścić na rynkach zagranicznych. Wydane niedawno rozporządzenia w tym kierunku przyczynią się niewątpliwie do poprawienia pozycji masła polskiego na rynkach zagranicznych, a w przyszłości do zwiększenia eksportu.

Na koniec pragniemy dodać, że celem naszym nie jest danie wyraźnej recepty na zwalczanie niskich cen, ale naszkicowanie wszelkich możliwych sposobów, zdążających do osiągnięcia tego celu. A więc zarówno podniesienie konsumcji mleka, większe u najbiedniejszych, mniejsze u bogatszych, jako też podniesienie konsumcji masła kosztem pełnego mleka, czy poprawienie jakości towaru eksportowego, jednakowo zdążają do celu. Chodzi tylko o to, aby w osiągnięciu tego celu brali wszyscy chłopi udział. Biedniejszego nie stać na masło, niechaj je więcej mleka, bogatszy niechaj więcej spożywa mięsa i masła. Niechaj tylko rolnicy wykażą należyte zrozumienie sprawy, to na rynku krajowym można będzie pomieścić nie tylko dotychczasową produkcję, ale jeszcze znacznie większą z pożytkiem dla nich samych i państwa.

P. Szemraj

PRZEGLĄD RYNKÓW I INFORM. STATYSTYCZNE

Rynek jajczarski w październiku i listopadzie 1938 r.

Począwszy od sierpnia obserwujemy sezonowy spadek podaży jaj na rynku wewnętrznym. W okresie sprawozdawczym zaznaczyło się dalsze zmniejszanie dowozów jaj; mimo to tendencja w pierwszej połowie okresu sprawozdawczego na rynkach krajowych nie była na ogół silna, ceny bowiem jaj przez cały prawie październik utrzymywały się na niezmienionym poziomie. Utrzymanie się cen na rynku wewnętrznym przez większą część miesiąca bez

zmiany należy przypisać w znacznej mierze dużemu ograniczeniu zapotrzebowania dla celów eksportowych. Dopiero w listopadzie wskutek dalszego zmniejszenia się produkcji, przy jednoczesnym wzroście zapotrzebowania rynku wewnętrznego ceny jaj silnie zwyżkowały. I tak gdy w Warszawie na początku października płacono za kg jaj od 1,45—1,55, to w końcu listopada ceny jaj wzrosły o 40 gr. na kg i wynosiły od 1,85—1,95 zł za kg jaj. Z uwagi na to, że tempo zmniejszania się podaży jaj jest stosunkowo szybkie, należy przypuszczać, że sezon eksportowy nie będzie w bieżącym roku długi.

Postępujący wzrost cen jaj w okresie sprawozdawczym na krajowych rynkach przedstawia podane niżej zestawienie:

Data	Warszawa		Łódź		Lublin		Kraków	Lwów	Sosnowiec	Poznań
	świeże wyborowe	świeże normalne	świeże wyborowe	świeże normalne	świeże wyborowe	świeże normalne	oryginalne I gatunek	świeże	oryginalne	świeże
	w złotych za kilogram									
Październ. 1	1.55	1.45	1.55	1.45	1.35	1.25	1 65	1.45	1 55—1.60	—
„ 8	1.55	1.45	1.55	1.45	1.35	1.25	1.65	1.45	1.55—1.60	—
„ 12	1.55	1.45	1.55	1 45	1.35	1 30	1.65	1.[illegible]5	1.55—1.[illegible]0	—
„ 15	1.57	1.47	1 55	1.45	1.35	1 30	1 65	1 45	1.60—1.65	1.65
„ 19	1.57	1.47	1.55	1.45	1.35	1.30	1.65	1.45	1.70	1.65
„ 22	1.60	1.90	1.55	1.45	1.35	1.30	1.65	1.45	1 70	1.65
„ 29	1.60	1 50	1.60	1.50	1.35	1.30	1.65	1.50	1.70	1.65
Listopad 4	1.65	1.55	1.65	1.55	—	—	1.75	1.65	1.70	1.65
„ 8	1.70	1 65	1.70	1.65	—	—	1.75	1.65	1.70	1.65
„ 12	1 75	1.70	1.75	1.70	—	—	1.95	1.75	1 90	1.65
„ 16	1 80	1.75	1.80	1.75	—	—	1.95	1.75	1 90	1.75
„ 19	1 80	1.75	1.80	1.75	—	—	1.95	1.75	1.90	1.85
„ 23	1.85	1.80	1.85	1.80	—	—	2.00	1 75	2.00	1.85
„ 26	1.95	1.85	1.95	1.80	—	—	2.05	1.75	2.10	1.85

Wskutek dalszego zmniejszenia dowozu towaru świeżego wywóz jaj polskich za granicę uległ w okresie sprawozdawczym silnemu spadkowi. Gdy we wrześniu wywieźliśmy za granicę 389 wagonów, to w październiku eksport jaj wyniósł tylko 142 wagony, a w listopadzie spadł aż do 41 wagonów. W październiku i listopadzie r. ub. wywieźliśmy na rynki zagraniczne 382 i 98 wagonów jaj. Sytuacja na rynku angielskim, tj. na głównym rynku zbytu jaj wywożonych z Polski, uległa w okresie sprawozdawczym znacznemu pogorszeniu. Załamanie się rynku angielskiego nastąpiło już w październiku i wywołane było nagromadzeniem, głównie wskutek wstrząsów politycznych, wielkich zapasów jaj. W końcu października lekka zwyżka cen jaj nie wywołała ożywienia tendencji, gdyż ceny uzyskiwane nie zapewniały rentowności eksportu. W drugiej połowie okresu sprawozdawczego koniunktura uległa znów ponownemu pogorszeniu tak, że bieżący eksport jaj z Polski w listopadzie ograniczył się do minimalnych ilości. Na ten stan rzeczy wpłynęły większe dowozy jaj z Argentyny oraz silna konkurencja towaru rumuńskiego, korzystającego z dużych preferencji dewizowych, wynikających z charakterystycznego clearingowo-kompensacyjnego układu angielsko-rumuńskiego. Na pogorszenie sytuacji wpłynął również wydatny spadek funta angielskiego.

Gros eksportu na rynek angielski w okresie sprawozdawczym stanowił wywóz jaj chłodzonych, zakupionych już uprzednio przez importerów angielskich, natomiast eksport jaj wapiennych jak również transportów chłodniczych, znajdujących się w chłodni do dyspozycji eksporterów z uwagi na brak kalkulacji prawie się nie odbywał. Gdy we wrześniu wywieźliśmy na rynek angielski 236 wagonów, w październiku 67, to w listopadzie eksport jaj spadł do nieznacznych tylko ilości, wynosząc zaledwie 7 wagonów jaj.

Warunki eksportu jaj do Włoch uległy również w okresie sprawozdawczym pewnemu pogorszeniu z uwagi na to, iż wzrost cen na tym rynku nie nadążył za równoczesnym wzrostem zakupu w kraju, oraz ze względu na podrożenie kosztów przewozu transportów, które od września kierowane są przez terytorium niemieckie, zamiast jak dotychczas przez Czechosłowację. Eksport do Włoch w okresie sprawozdawczym uległ pewnemu zmniejszeniu w porównaniu z miesiącem poprzednim. Na rynek ten wywieźliśmy w listopadzie 20 i pół wagonów, w paź-

(Dokończenie na str. 14).

Przywóz i wywóz niektórych artykułów rolniczych, według wydawnictw Głównego Urzędu Statystycznego

Przywóz

	SIERPIEŃ — WRZESIEŃ			
	1938/39	1937/38	1938/39	1937/38
	w tonach		w tys. złotych	
OBRÓT WSZYSTKIMI TOWARAMI:	485.205	749.492	213.935	220.319
Pszenica	2.961	2	400	1
Żyto	2	2	1	1
Jęczmień	0	0	0	0
Owies	—	—	—	—
Kukurydza	—	1.003	—	148
Ryż	16.404	11.718	3.334	2.617
Nasiona pastew. i traw.	1	57	1	25
„ oleiste	2.351	3.4:2	928	1.259
Len i konopie	13	23	15	81
Jabłka świeże	10	7	8	5
Śliwki	1.241	374	657	148
Śliwki suszone	267	444	155	243
Cytryny	1.534	1.069	1.062	689
Pomarańcze i mandarynki	364	416	236	241
Winogrona	1.957	2.285	1.558	1.332
Orzechy włoskie i laskowe	76	42	178	93
Łoje zwierzęce nieprzerobione	483	369	309	287
Skóry surowe	6.292	4.000	5 562	8 033
Wełna	2.964	2.353	10 016	10.769
Jelita	101	178	412	539
Mąka pszenna	0	0	0	0
Mąka żytnia	—	0	—	0

Wywóz

	SIERPIEŃ — WRZESIEŃ			
	1938/39	1937/38	1938/39	1937/38
	w tonach		w tys. złotych	
OBRÓT WSZYSTKIMI TOWARAMI:	2.481.525	2.421.792	186.791	187.104
Pszenica	3	10	1	4
Żyto	4.071	2.017	602	497
Jęczmień	21.402	9.225	3.038	2.025
Owies	—	—	—	—
Ryż	1.867	1.076	365	310
Strączkowe	2.929	1.664	666	426
Nasiona pastew. i traw.	1.458	700	845	575
„ oleis e	916	662	624	512
„ buraków cukrowych	62	59	39	33
Ziemniaki	—	0	—	0
Chmiel	50	90	96	156
Len i konopie	1.600	1.420	1.440	870
Konie . sztuk	1.157	2 855	678	943
Bydło rogate „	2.292	2. 00	462	824
Trzoda chlewna „	50.955	38.549	8 121	4.571
Drób żywy „	423.149	345.557	2.092	1.713
Mięso cielęce ton	1	86	1	88
„ wieprzowe „	3.134	2.089	5.072	3.431
„ baranie „	88	106	149	174
Bekony	3.786	3.258	8.760	7.812
Wędliny i szynki	2.497	2.918	7.259	9.098
Masło	1.680	1.199	4.011	2.740
Jaja	6.588	6.811	9.760	9 107
Skóry surowe	639	1.232	1.320	4.0[illegible]3
Włosie, szczecina i sierść	189	133	639	859
Pierze i puch	283	255	849	1.411
Mąka pszenna	7.212	2	1.148	2
„ żytnia	3 408	351	500	99
Słód	1.122	2.415	417	1.008
Spirytus			965	1.425
Cuk er	17.526	6.061	2.376	1.029
Ziemniaki suszone i płatki	638	331	142	69
Mąka i krochmal ziemniaczany	2 635	1.151	679	303
Otręby wszelkie	5.597	—	795	—
Makuchy lniane	688	50	153	10
Wysłodziny susz. i melasa	15.739	1.401	1.314	127
Drzewo:				
Papierówka	77.612	18.849	5.988	1.008
Kopalniaki i słupy telegraf.	35.057	16.346	2.204	1.165
Kłody, kloce i dłużyce	19.626	11.131	1.896	1.234
Bale, deski, łaty i podkłady kolej.	148.973	200.678	18.739	22.327

RUCH CEN

(Ceny z przed tygodnia w nawiasach)

I. Zboża. Urzędowe notowania dolnej granicy cen za 100 kg. w złotych, loco wagon w dniu 19 grudnia 1938 roku.

	Warszawa	Poznań	Bydgoszcz	Katowice	Kraków	Lwów	Lublin	Wilno
Pszenica jednolita .	20.75 (21.00)	18.00 (18.50)	18.25 (18.75)	20.75 (21.25)	21 25 (21.50)	19.50 (20.50)	21.50 (20.75)	(20.00)
„ zbierana .	20.25 (20.50)	—	—	19.75 (19.75	20.00 (20.25)	18.50 (19.50)	20.50 (19.75)	(18.50)
Żyto	14.25 (14.25)	14.00 (14.00)	14.00 (14.35)	(15.25)	16.00 (16.00)	(14.75)	14.50 (15 00)	14.25 (14.50)
Owies	15.75 (15.75	14.10 (14 35)	14 80 (15 00)	(16.50	17.25 (18.00	(16.75)	15.50 (15 75	14.50 (15.00)
Jęczmień browarny.	17.50 (18 00)	16.75 (17 50)	16.75 (17.50)	—	17.25 (17.50)	19.75 (20.25)	17.50 (17.00	—
„ kaszany .	16.50 (17.00)	15.75 (16.35)	16.50 (16.60)	(17.50)	16.00 (15.50)	16.75 (17.75)	15.50 (15.25)	(15.00)

II. Notowania zagranicznych giełd zbożowych (za 100 kg. w złotych)

	Chicago	Winnipeg	Liverpool	Rotterdam	Buenos Aires
Pszenica . . .	12 37 (12 51)	11.59 (12.00)	14.07 (14.52)	9.99 (10.64)	6.84 (7.21)
Żyto	8 73 (8.79)	8.14 (7.37)	—	—	—
Jęczmień . . .	9 80 (8 58)	9 02 (9.33)	—	—	—
Owies	10.06 (10.43)	10.24 (10.57)	—	—	5.62 (6.19)

III. Inne ziemiopłody i przetwory (w Warszawie)

Groch polny	23.50 (23 50)
„ Wiktoria	31.00 (30.00)
„ Folgera	27.00 (27.00)
Łubin niebieski	10.00 (10.00)
„ żółty	—
Rzepak zimowy	44.50 (44.50)
Rzepik „	42.00 (42 00)
Rzepak letni, ...	41.50 (41.50)
Rzepik „	41 00 (41.00)
Siemię lniane	49.00 (48.00)
Koniczyna czerwona surowa bez kanianki	70 00 (70.00)
„ „ „ „ o czyst. 97%	100.00 (100.00)
Koniczyna biała surowa bez kanianki	260.00 (260 00)
„ „ „ „ o czyst. 97%	310.00 (310.0)
Mak niebieski	80.00 (78.00)
Ziemniaki jadalne	(4.0)
Wyka	19.50 (19.50)

Peluszka	21.50 (21.50)
Seradela	22 00 (22 00)
Gryka	18 00 (18.00)
Mąka pszenna gat. I 0—65% .	35.00 (35.00)
„ „ „ II 30—65% .	30.50 (30.50)
„ „ „ III 65—70% .	19 50 (19 50)
Mąka żytnia gat. I 0—50% .	24.75 (24.75)
„ „ razowa 0—95% .	19.75 (19.75)
Otręby pszenne grube . . .	11.25 (11.25)
„ „ średnie . . .	10.25 (10 25)
„ „ miałkie . . .	10.25 (10 25)
Otręby żytnie	10.0 (9.75)
„ jęczmienne	9 00 (9 00)
Makuchy lniane	21.00 (21.00)
„ rzepakowe	13 25 (13.25)
Słoma żytnia prasowana . . .	4.25 (4.25)
Siano prasowane słodkie . . .	7.50 (7.25)

IV. Zwierzęta rzeźne (za 1 kg. żywej wagi w groszach)

	Warszawa	Mysłowice	Łódź	Lublin	Kraków	Lwów
Woły I kl. dobrze opasione mięsne	93	82	84	—	60 — 68	—
„ II kl. (średnio opasione) „	68 — 72	63 — 75	60 — 70	—	50 — 60	—
„ III kl. (mało opasione) „	54 — 58	—	—	—	—	—
Krowy I kl.	88 — 93	—	83 — 93	50 — 60	58	50 — 50
„ II kl.	65 — 70	70 — 75	64 — 68	45 — 50	45 — 50	45 — 48
„ III kl.	52 — 58	63 — 69	—	31 — 41	40 — 45	25 — 26
Cielęta ponad 60 kg. . .	100 —115	86 — 94	90	70 — 77	90 —112	65 — 75
„ „ 40 kg. . .	90 — 98	76 — 85	78 — 85	60 — 70	75 — 90	50 — 60
„ „ 30 kg. . .	75 — 82	66 — 75	—	50 - 60	65 — 75	—
Owce młode pełnomięsiste . .	60	—	—	—	—	—
„ stare małomięsiste . .	45 — 55	—	—	—	—	—
Świnie słoninowe ponad 180 kg. .	105 —106	—	103 —108	—	—	—
„ „ „ 150 kg. .	98½—104	111 —1'8	100 —107	95 —104	100 —116	85 — 95
„ „ poniżej 150 kg. .	94 — 99	103 —110	97 —105	88 — 95	90 —100	—
„ mięsne ponad 110 kg. .	90 — 94	93 —102	87 — 96	80 — 94	80 — 90	70 — 80
„ „ 80 — 110 kg. .	84 — 89	87 — 91	82 — 93	70 — 82	—	—
Bydło chude	38 — 42	—	—	—	—	—

V. Ryby (w Warszawie)

Hurtowe notowania ryb za 1 kg w złotych (ceny detaliczne w nawiasach): karp 400—900 g 1,40 (1,70), ponad 900 g 1,50 (1,80), karaś żywy 1,50—1,80 (2,00—2,20), lin żywy 1,60—2,30 (2,00—2,80), szczupak żywy 2,25—3,00 (2,50—3,50), szczupak śnięty wybór 2,50—2,80 (2,80—3.20), średni 1,80—2,20 (2,20—2,50), drobny 1,60—1,80 (1,90—2,20), sandacz jeziorowy 5,50—6,00 (6,00—6,50), leszcz gruby 1,60—2,00 (2,00—2,40), średni 1,30—1,50 (1,60—1,80), średnica 1,00—1,10 (1,20—1,40), drobnica 0,60—0,70 (0,80—1,00).

Karpi dowieziono 92.000 kg, rzecznych 43.000 kg.

VI. Nabiał i jaja (w Warszawie)

Hurtowe notowania masła za 1 kg w złotych: masło wyborowe w beczkach i blokach 3,40, wyborowe w drobnym opakowaniu firmowym 3,50, deserowe mleczarskie II gat. 3,10, solone mleczarskie 3,10, osełkowe 2,60. W detalu o 10—15% drożej.

Jaja świeże za 1 kg w złotych (ceny detaliczne w nawiasach): I gat. 2,00 (2,30), II gat. 1,80 (2,00), wapnowane 1,55 (1,70).

Śmietana homogenizowana 1,50, zwykła 1,40 w hurcie. Mleko na miarę w hurcie 0,22, w półhurcie 0,27 za litr.

VII. Warzywa (w Warszawie)

Hurtowe notowania za 100 kg w złotych: brukiew 5,00—6,00, buraki 6,00—7,00, cebula 7,50—8,00, II gat. 5,00—6,00, chrzan 75,00—90,00, cykoria 70,00—80,00, kapusta biała 10,00—12,00, brukselska 40,00—45,00, czerwona 13,00—14,00, włoska 5,50—6,50, marchew 3,00—3,50, pieczarki 600,00—700,00, pietruszka 7,50—9,00, selery 10,00—12,00, szczaw 90,00—100,00, szpinak 15,00—20,00, ziemniaki 6,00—7,00. Za 100 pęczków lub sztuk: kalafiory 25,00—30,00, II gat. 12,00—17,00, kapusta biała 22,00—30,00, II gat. 12,00—15,00, czerwona 20,00—30,00, włoska 12,00—17,00, koperek 25,00—30,00, majeranek 10,00—13,00, pory 15,00—20,00, sałata 25,00—30,00, szczypiorek 40,00—50,00.

VIII. Len (w Wilnie)

Hurtowe notowania lnu za 1.000 kg w złotych: len standaryzowany: len trzepany Miory 1.480—1.520; len niestandaryzowany: trzepany Horodziej 1.890—1.930, Wołożyn 1.590—1.630, Traby 1.590—1.630, Miory 1.280—1.320, len czesany Horodziej 2.160—2.200, kądziel horodziejska 1.560—1.600, kądziel grodzieńska 1.280—1.320, targaniec moczony 650—690, Wołożyn 820—860.

IX. Nawozy sztuczne (w grudniu 1938 r.)

1. *Nawozy azotowe* Zjednoczonych Fabryk Związków Azotowych w Mościcach i Chorzowie. Ceny rozumieją się za 100 kg. (oprócz azotniaku granulowanego) w złotych, siarczan amonu i wapnamon luzem, azotniak granulowany w bębnach, pozostałe w workach. Azotniak mielony 21%—23,90, granulowany zł. 1,14 za 1 kg.%; siarczan amonu mielony 20,6%—21,50, krystaliczny 21%—22.20 wapnamon 15.5%—16,40; saletrzak mielony 15,5%—20,90, granulowany 15,5%—21,90, saletra wapniowa 15,5%—24,50; saletra sodowa 15,5%—25.30; supertomasyna azotniakowana (9% azotu, 12% kwasu fosfor.) — 19.30.

Ceny rozumieją się przy dostawie w ładunkach wagonowych (co najmniej 10 ton) franco stacja odbiorcza kolei normalnotorowych. Przy dostawie co najmniej 5 ton, a poniżej 10 ton, do każdych 100 kg. brakujących do 10 ton dopłaca się 60 groszy bez względu na odległość. Przy dostawie poniżej 5 ton ceny podane obowiązują loco wagon stacja załadowcza Chorzów wzgl. Mościce—Fabryka.

Do każdego pełnego wagonu (10 ton) azotniaku mielonego i supertomasyny azotniak. dodaje się ubranie ochronne i jedną parę okularów.

Przy zapłacie gotówką o 3,5% taniej. Przy kredycie oprocentowanie o 0,5% wyżej od Banku Polskiego.

2. *Nawozy potasowe* (za 10 ton w złotych franco stacja załadowcza Kałusz względnie Stebnik, luzem):
   a) woj. warszawskie, łódzkie i kieleckie: kainit 10% — 236, sól potasowa 20% — 725, sól potasowa 40% — 1.600 kalimagnezja 18% — 900, 40% sól potasowa boraksowana 1.700.
   b) woj. lubelskie i wołyńskie: kainit 10% —213, sól potasowa 20% — 695, sól potasowa 40% — 1.630, kalimagnezja 18% — 820, 40% sól potas. boraksowana 1.630.
   c) woj. białostockie, nowogródzkie, wileńskie i poleskie: kainit 10% — 191, sól potasowa 20% — 660; sól potasowa 40% — 1.440, kalimagnezja 18% — 740, 40% sól potasowa boraksowana 1.540
   d) woj. pomorskie, poznańskie i śląskie: kainit 12% — 309, kainit 14% — 354, sól potasowa 20% — 725 sól potasowa 40% — 1.700 kalimagnezja 18% — 900, 40% sól potas. boraksowana 1.700.
   e) woj. krakowskie, lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie: kainit 10%—236, sól potasowa 20%— 725 sól potasowa 40% — 1.600, kalimagnezja 18% — 900, 40% sól potasowa boraksowana 1.700.

Na żądanie towar może być dostarczony w workach jutowych za dopłatą zł. 1.20 za worek. Przy zapłacie gotówką o 3½% taniej.

3. *Nawozy fosforowe* (za 100 kg. w złotych, luzem, franco stacja odbiorcza, przy wysyłkach co najmniej 10 ton):
   a) superfosfat mineralny: 16%—9,95, 18%—11,20.
   b) superfosfat kostny: 16%—11.80, 18%—13.25.
   c) superfosfat amoniakalny: $^{4}/_{12}$%—11,90; $^{6}/_{12}$%—14,00.

Przy wysyłkach poniżej 10 ton, ale nie mniej, niż 5 ton, dolicza się 60 groszy za każde brakujące 100 kg. Przy wysyłkach poniżej 5 ton ceny rozumieją się franco magazyn fabryki. Towar może być dostarczony w workach jutowych po cenie 1,15 zł. za worek. Przy zapłacie gotówką o 3% taniej.

X. Węgiel cement, wapno, żelazo

Ceny Związku Gospodarczego Spółdzielni Rolniczo - Handlowych, agentura w Warszawie (Kopernika 30), dla konsumentów:

Węgiel górnośląski 24.00 — 25.50, dąbrowiecki 24.00 — 25.50 za 1 tonę loco kopalnia. Ceny ważne w grudniu 1938 r.

Cement zł. 35.00 za 1 tonę loco cementownie.

Wapno kieleckie loco wapienniki za 1 tonę: Jaworznia i Sitkówka zł. 25.00.

Żelazo za 100 kg.: handlowe 32.00, bednarka 37.50.

dzierniku — 27, wobec 29 wagonów jaj wywiezionych we wrześniu.

Wywóz jaj do Niemiec odbywał się w ramach umowy z Reichstelle für Eier. Eksport ten uległ w omawianym okresie czasu poważnemu spadkowi. Gdy we wrześniu eksport wyniósł 45 wagonów, to w październiku spadł do 28 wagonów, a w listopadzie uległ prawie całkowitemu zahamowaniu, wywieziono bowiem na ten rynek zaledwie ½ wag. jaj.

Wywóz jaj na rynek szwajcarski z uwagi na niekorzystną koniunkturę eksportową, wywołaną stosunkowo wysokim poziomem cen jaj w kraju, jak również ze względu na trudności zebrania większej partii odpowiedniej jakości towaru wymaganego przez ten rynek, uległ w okresie sprawozdawczym dość poważnemu zmniejszeniu. Wobec wcześnie kończącej się produkcji należy przypuszczać, iż pozostały kontyngent szwajcarski, pochodzący z dodatkowych przydziałów, nie będzie w całości wykorzystany. Gdy we wrześniu wywieźliśmy do Szwajcarii 45½ wagonów jaj, to w okresie sprawozdawczym wywóz wynosił w październiku 20 wagonów, w listopadzie tylko 12 wagonów jaj. Poza wspomnianymi rynkami wywieźliśmy jedynie 1 wagon jaj do Czechosłowacji. Jak już wspominaliśmy, zaszłe w tym państwie zmiany polityczne wpłynęły na odpadnięcie Czechosłowacji jako rynku odbiorczego dla jaj.

Poniższe zestawienie przedstawia zmiany, jakie zaszły w rozmiarach i kierunkach naszego eksportu jaj w październiku i listopadzie w porównaniu z miesiącem ubiegłym.

WYWÓZ JAJ Z POLSKI WAGONY 10 TONOWE.

	Wrzesień			Październik			Listopad		
	jaja św.	jaja mroż.	razem	jaja św.	jaja mroż.	razem	jaja św.	jaja mroż.	razem
Anglia . .	193½	42½	236	67	—	67	7	—	7
Włochy . .	29	—	29	27	—	27	20½	—	20½
Niemcy . .	42	3	45	28	—	28	½	—	½
Szwajcaria .	45½	—	45½	20	—	20	12	—	12
Czechosłowacja . .	33½	—	33½	—	—	—	1	—	1
razem .	343½	45½	389	142	—	142	41	—	41

R. B.

TECHNIKA PRODUKCJI ROLNEJ

Wrażenia z kursu kiszenia pasz w Środzie

Kurs kiszenia pasz, urządzony dla inspektorów przez Wielkopolską Izbę Rolniczą na propozycję Polskiego Towarzystwa Zootechnicznego i za aprobatą Ministerstwa Rolnictwa, odbył się w dniach 20—22 paźdz. 1938 r. w Szkole Rolniczej w Środzie. Obawy organizatorów o niepowodzenie kursu rozwiały się, gdy na pierwszy wykład zjawiło się blisko 40 osób, reprezentujących wszystkie prawie izby rolnicze. Należy z uznaniem podkreślić doskonałą organizację kursu, dokładne i punktualne wykonanie programu.

Dr. Ralski w wykładach na temat konserwowania pasz zielonych przez suszenie zwrócił uwagę na duże straty, jakie powstają przy suszeniu siana. Straty te powstają na skutek oddychania skoszonej trawy przy poruszaniu i przewracaniu pokosu, a więc przez kruszenie i rozpylanie się wysuszonych roślin. Pewne straty powoduje fermentacja, która ma miejsce w czasie suszenia, i ługowanie przy niepogodzie i deszczach oraz na rosie. W normalnie w czasie pogody wysuszonym sianie straty wynoszą około 40%, przy sprzęcie zaś podczas niepogody traci się blisko 60% wartości odżywczej paszy. Przy suszeniu siana na kozłach straty te zmniejszają się o połowę, a przy sztucznym suszeniu straty składników odżywczych i witamin są minimalne. Z powyższego wynika, że uzyskanie dobrego i wartościowego siana jest kłopotliwe, bo kosić trzeba we właściwym czasie, suszyć szybko, unikając jednak silnego działania słońca, rozkładającego zieleń, składniki odżywcze i witaminy. Należy poruszać siano jak najmniej, a poza tym nie przesuszać, bo więcej się kruszy i traci na wartości.

Pomimo jednak znacznych kłopotów i strat, związanych z suszeniem pasz zielonych, przygotowanie siana w ilościach możliwie dużych jest koniecznością gospodarczą, bo bez siana nie ma mowy o racjonalnym żywieniu inwentarza i wychowie młodzieży. Wobec braku siana inne pasze, a szczególnie kiszonki nie mogą być należycie stosowane i wykorzystane. Do konserwowania i przechowywania w stanie kiszonym należy przeznaczać tylko te pasze, które są trudne do

suszenia, lub też ze względu na pogodę i porę roku nie dają się wysuszyć bez większych strat i ryzyka.

Inż. D. Starzeński, po ogólnej charakterystyce Wielkopolski pod względem obszaru, zalud-



Zbiorniki glinobite. Szkoła Rolnicza w Środzie.

nienia oraz produkcji roślinnej i zwierzęcej, wskazał na duże trudności w pracy rolnika i hodowcy z powodu częstych i dotkliwych posuch. Ażeby uniknąć braku pasz, Wielkopolska rozpoczęła na szeroką skalę uprawę roślin wytrzymałych na suszę. Rozszerzono uprawę lucerny, słonecznika, kukurydzy, a poza tym większą uwagę zwrócono na uprawę łubinu słodkiego, mieszanek pastewnych i poplonów. Zwiększona uprawa roślin pastewnych i poplonów stworzyła warunki i konieczność konserwowania pasz i spowodowała rozwój budownictwa zbiorników do kiszenia pasz. Obecnie ogólna kubatura zbiorników do kiszenia pasz wynosi około 20.000 m^3, z czego prawie połowa urządzeń silosowych przypada na drobne i średnie gospodarstwa.

Budownictwo rozmaitych zbiorników do kiszenia pasz zielonych oraz technika kiszenia zostały bardzo szczegółowo omówione przez inż. S. Połowicza. Omówił on wszystkie możliwe materiały do budowy zbiorników, własności materiałów, ich zalety i wady; różne typy zbiorników do kiszenia, poczynając od zwykłych dołów ziemnych, zbiorników ze słomy prasowanej, glinobitych, z cegły, betonu i kończąc na silosach-wieżach.

Prelegent scharakteryzował rozmaite środki zapobiegawcze i ochronne zmierzające do utrwalenia i uszczelnienia zbiorników, a więc uzbrajanie dna i ścian, ochronę ścian przez pociąganie i lakierowanie, urządzenia zabezpieczające od przemarzania i zaciekania zbiorników i kiszonki. Przy omówieniu techniki kiszenia pasz poruszona została sprawa kiszenia ziemniaków. Kiszenie ziemniaków parowanych w Wielkopolsce jest bardzo rozpowszechnione. Parowanie odbywa się na wozach, w kopcach, dołach, specjalnych skrzyniach i nawet w aparatach-parnikach, które są do wypożyczenia za pewną opłatą w niektórych wydziałach powiatowych i organizacjach rolniczych.

Kiszenie, a więc i przechowywanie ziemniaków bez większych strat oraz możność korzystania z ziemniaków w okresie letnim, gdy odczuwa się największy brak pasz bogatych w węglowodany, ma bardzo duże znaczenie, należy więc ubolewać, że nie wszędzie na kiszenie ziemniaków zwraca się należytą uwagę.

Szereg następnych wykładów prof. H. Malarskiego poświęcony był kwestiom kiszenia i konserwowania pasz oraz spożytkowania kiszonek. Prelegent krótko ale przejrzyście omówił procesy zachodzące w świeżo ściętej i zadołowanej masie roślinnej: oddychanie żyjących jeszcze roślin, utlenienie masy organicznej z wydzieleniem dwutlenku węgla, wody i ciepła, śródcząsteczkowe oddychanie z powstaniem dwutlenku węgla i alkoholu, a później fermentacja z wytwarzaniem rozmaitych kwasów i związków organicznych.

Dużo uwagi prof. Malarski poświęcił konieczności popierania fermentacji mlekowej przy jednoczesnym hamowaniu fermentacji masłowej i octowej, jako niepożądanych i szkodliwych. Wskazał na konieczność zwalczania procesów gnilnych, rozwoju pleśni i grzybów, które psują i rozkładają paszę zadołowaną tak w okresie kiszenia i fermentacji, jak i później po zakiszeniu paszy. Wszystkie szkodliwe procesy powstają przy łatwym dostępie powietrza, przy niedokładnym ubijaniu i przykryciu paszy dołowanej oraz przy nieszczelnych zbiornikach. Prelegent jest zdania, że przy kiszeniu różnych pasz i we wszelkiego rodzaju zbiornikach należy dą-



Parnik do ziemniaków. Szkoła Roln. w Środzie.

żyć do fermentacji chłodnej przy temperaturze 18—20°, najwyżej 30° C, gdyż przy fermentacji o niskiej temperaturze zachodzą mniejsze straty

składników odżywczych. Do utrzymania zaś fermentacji przy niskiej temperaturze pomocne są szczelne zbiorniki, dokładne ubijanie i przykrycie oraz dołowanie masy roślinnej o zawartości około 70—75% wilgotności.



Bateria dołów ze szczelnym przykryciem w m. Przylepki.

Prof. Malarski absolutnie odrzuca sprawę odprowadzania nadmiaru soków roślinnych, przynajmniej do szczegółowego i definitywnego zbadania, jako zabieg bardzo niepewny, a częstokroć szkodliwy z powodu doprowadzenia powietrza do paszy kiszonej, oraz narażający na stratę znacznej ilości składników łatworozpuszczalnych, a więc łatwostrawnych i wartościowych. Jednocześnie prelegent podkreśla ujemny wpływ nadmiaru soków w paszy przeznaczonej do kiszenia, bo nadmiar soków stwarza bardziej sprzyjające warunki dla fermentacji octowej, a nadmiar kwasu octowego w paszy nadaje ostry smak kiszonce, nie jest pożądany i nawet szkodliwy. Do unormowania wilgotności masy kiszonej mogą służyć małe zbiorniczki na dnie urządzeń silosowych, warstwy materiałów chłonnych oraz kiszenie roślin pastewnych w stadium wegetacyjnym, gdy zawierają optymalną ilość wody.

W referacie prof. Malarskiego omówione zostały pożywki stosowane przy kiszeniu pasz, wpływ cukru skażonego, melasy, śruty zbożowej, płatków ziemniaczanych, mleka zsiadłego, które sprzyjają rozwojowi fermentacji mlekowej i bez których bardzo trudno otrzymać dobrą kiszonkę z pasz zielonych wysokobiałkowych. Omówione również zostały wpływy dodatków sterylizujących i dezynfekujących masę roślinną, jak bezwodnik siarkowy (SO_2), formalina, dwusiarczek węgla, aceton, kwas borny, salicylowy i mrówkowy, które należą raczej do przeszłości i nie są brane pod uwagę przy dzisiejszych metodach kiszenia i konserwowania pasz. Bardziej obszernie omówiony był wpływ kwasów mineralnych, stosowanych w postaci różnych preparatów przeważnie zagranicznych, które składają się głównie z kwasów siarkowego, solnego i fosforowego. Kwasy mineralne, zwiększając kwasowość masy roślinnej dołowanej, są pomocne przy nadawaniu fermentacji pożądanego kierunku (fermentacji mlekowej), ale dodatek kwasów nie zawsze daje wynik zupełnie zadowalający. Częstokroć, oprócz kwasów mineralnych, konieczny jest dodatek pożywki, ażeby masa roślinna została zakiszana właściwie. Kwasy stosowane przy kiszeniu pasz nie zawsze są obojętne dla zdrowia zwierząt, a poza tym kwasy te, wychodząc z nawozem w pole, zakwaszają glebę.

Przy ocenie jakości i wartości kiszonek dużą uwagę zwraca się na strukturę masy zakiszanej, która powinna być niezamazana i możliwie niezmieniona. Barwa dobrej kiszonki winna być oliwkowo-zielona, cokolwiek brunatna, nie zanadto żółta, bo to wskazuje na przewagę fermentacji octowej. Zapach kiszonki powinien być przyjemny, aromatyczny, ale niezbyt ostry i bez zapachu kwasu masłowego. Kwasu mlekowego w dobrej kiszonce powinno być możliwie dużo — około 60% (na całą zawartość kwasów organicznych w kiszonce). Octowego natomiast nie więcej niż 40%, a masłowego nie powinno być wcale lub tylko ślady, bo obecność kwasu masłowego i nadmiaru kwasu octowego wskazują na niewłaściwy przebieg fermentacji w masie kiszonej.

Pod koniec swych wykładów przy omówieniu spożytkowania kiszonek prof. Malarski przytoczył wyniki doświadczeń ostatnio przeprowadzanych za granicą i poruszył kwestię właściwego doboru i kombinacji pasz, która to sprawa posiada doniosłe znaczenie oraz jest podstawą racjonalnego żywienia inwentarza.

Podczas trzydniowego kursu popołudniowe godziny wykorzystywano na wycieczki i zwiedzanie gospodarstw. Pierwsze zwiedzone zostało gospodarstwo Szkoły Rolniczej w Środzie. W gospodarstwie szkolnym duży nacisk kładzie



Podnoszenie przykrywy żelazno-stalowej.

się na taniość i praktyczność urządzeń oraz pomieszczeń dla inwentarza. Pokazywano nam parnik, wykonany we własnym gospodarstwie ze zwykłej beczki zaopatrzonej w rurę blaszaną i palenisko. Do uparowania 1 q ziemniaków w takim parniku zużywa się około 4 kg węgla. Pokazywano chlewnię urządzoną tak, że poszczególne przegrody dla świń wykonane są z ruchomych ścian i mogą być w razie potrzeby obrócone na stajnię, owczarnię lub oborę. Bardzo pomysłowo urządzono stajnię dla koni, w której górna połowa frontowej ściany wyjmowana jest na lato i umożliwia ciągły dopływ świeżego powietrza. Na zimę ścianę tę ociepla się przez obkładanie balami prasowanej słomy.

Demonstrowano nam nowoczesny parnik na ziemniaki, złożony z aparatu do wytwarzania pary i dwu zbiorników na ziemniaki. Urządzenie takie pozwala bardzo szybko i sprawnie dołować uparowane ziemniaki. Urządzenia takie zakupują wydziały powiatowe, gminy i kółka rolnicze (kosztuje około 4000 zł.) i wypożyczają rolnikom za pewną opłatą od korca uparowanych ziemniaków.

Głównie jednak uwaga nasza kierowana była na urządzenia do kiszenia pasz. Szkoła Rolnicza w Środzie posiada 3 okrągłe doły glinobite dwumetrowej głębokości oraz jeden zbiornik glinobity większy, wyciągnięty około 2 m ponad ziemią. Te dwa typy zbiorników i aparatu do parowania przedstawiają nasze zdjęcia. Oprócz zbiorników glinobitych, gospodarstwo szkolne posiada 1 silos betonowy, a w budowie i projekcie są okrągłe doły betonowe.

Drugą nieco dalszą wycieczkę odbyto autokarem do majątku Przylepki. Majątek (około 400 ha) utrzymuje 150 sztuk bydła, w tym około 60



Sterty nawozu w m. Przylepki.

krów dojnych, poza tym posiada około 100 sztuk świń i 45 koni. Pastwisk majątek nie posiada, a inwentarz utrzymuje paszami wyprodukowanymi przy polowej uprawie, stosuje przy tym znaczne ilości pasz kiszonych. Majątek posiada 3 doły murowane, każdy o pojemności 120 m³ i baterie z 10 dołów po 40 m³ z uszczelnionym przykryciem ze stalowej blachy. W chwili przyjazdu wycieczki napełniano jeden duży dół liśćmi buraków cukrowych i kapustą pastewną. Paszę cięto na specjalnej sieczkarni, polewano rozcieńczonym melasem i dokładnie ubijano. Do deptania używano wołów, które przez pomost z barierką wprowadzane są do dołu.



Silos betonowy i zbiornik glinobity w gosp. p. Gaja.

Przy wejściu do podwórza majątku rzucają się w oczy dwie imponujące rzeczy — wzorowa gnojownia i bateria dołów ze szczelnym przykryciem z blachy. Bliskie sąsiedztwo dwu tych pożytecznych urządzeń do konserwacji, ale tak odmiennych surowców i przy utrzymaniu odmiennych procesów, nie wydaje się celowe, tłumaczone jednak jest znaczną oszczędnością na robotach ziemnych przy wykonaniu dwu tych urządzeń.

W stertach o pionowych ścianach nawóz przechowuje się bardzo dobrze, będąc przykryty ziemią tylko z wierzchu, posiada przy tym doskonałą strukturę, a gnojówka nie odpływa z masy nawozu i nie marnuje się.

Brak zapachów około stert nawozu świadczy o dobrej konserwacji bez większych strat przy tego rodzaju przechowaniu nawozu. Przykład ten tym bardziej godny jest uwagi, że gromadzenie, konserwacja i przechowywanie nawozu w znacznej ilości naszych gospodarstw pozostawia bardzo wiele do życzenia.

Bateria 10 dołów pobudowanych z wypalonej cegły i obrzuconych cementem przedstawia się masywnie. Pokrywy dołów żelazno-stalowe wykonano na wzór pokryw wypróbowanych w Niemczech. Brzegi przykryw wchodzą do rowków w ścianach dołów wypełnionych melasem tak, że dostęp powietrza do masy silosowanej

jest zupełnie odcięty. Pokrywy mogą być podnoszone do góry przez dwu robotników za pomocą dźwigu na śrubach. Zdjęcia nasze przedstawiają baterie zbiorników, moment podnoszenia przykrywy i sterty nawozu.

W zbiornikach zakiszono koniczynę, kukurydzę, ziemniaki parowane. Koniczyna pierwszego pokosu przechowała się doskonale, bez najmniejszych śladów psucia się i przykrego zapachu, pomimo tego, że leżała bez żadnego okrycia oprócz żelaznych przykryw. Znaczny zapas dobrych kiszonek pozwala, według wyjaśnień właściciela majątku, na oszczędność około 40% pasz treściwych.

W trzecim dniu zwiedzone zostało 26-hektarowe gospodarstwo we wsi Kijowo. Uwaga wszystkich uczestników wycieczki zwrócona została na doskonały stan licznych budynków gospodarskich i domu mieszkalnego. Rozbrzmiewały głosy, że gospodarstwo przebudowane, budynków za dużo i za obszerne, właściciel zaś dowodził, że posiada dużo inwentarza i lubi, żeby miał on wygodę. Gospodarstwo posiada 25 sztuk bydła, opasa rocznie około 30 tuczników, 5 koni służy do robót polnych i wyjazdów, a poza tym prowadzona jest hodowla drobiu z kontrolą nieśności, hodowla królików i gołębi. Wszystkie roboty polne i podwórzowe wykonywane są przez właściciela i jego liczną, bo z 12 osób złożoną, rodzinę. Pokazano nam przy okazji bryczkę na 12 osób, którą cała rodzina w niedzielę i święta wyjeżdża do kościoła.

Oprócz zbóż uprawia się dużo okopowych, mieszanek i poplonów, a poza tym na 2 ha mak i cebula. Na ogród warzywny i owocowy nie zwraca się większej uwagi. Gospodarstwo posiada dużo urządzeń do kiszenia pasz — dwa silosy betonowe, dwa doły glinobite i jeden podłużny dół z cegły. W silosach kiszone są poplony, słonecznik, kukurydza, liście, w dołach wytłoki i liście buraczane. Wszystko, co nie daje się wysuszyć, zostaje zadołowane, toteż kiszonek jest pod dostatkiem, może nawet cokolwiek za dużo. O pewnym nadmiarze kiszonek i zakwaszeniu organizmów zwierzęcych świadczyła kondycja i włos nastroszony u krów i młodzieży.

A. Batiuta

Rezultaty mego systemu w 1938 r.*)

W jesieni podałem próbne omłoty, obecnie mam zamiar podać rezultaty przeciętne.

Próbny omłot rekordowy żyta 42,20 ctr. podany jesienią wzbudził poruszenie pomiędzy rolnikami; nie można się temu dziwić, jeżeli się weźmie pod uwagę, że plon 15 ctr. z ¼ ha na tutejszej glebie jałowej z natury, o jakości poniżej średniej większość rolników uważa za cyfrę nieosiągalną. Spotkałem się nawet z zarzutem ze strony prof. B. Niklewskiego oraz wybitnego rolnika niemieckiego Richthofena. Profesor Mario Ferraguti z Rzymu, zasłużony w dziedzinie powiększania produkcji rolnej, podtrzymuje prawie wszystkie moje tezy; jego plony, odnoszące się wprawdzie do pszenicy, a nie do żyta, wyniosły powyżej 40 ctr. z ¼ ha.

Powyższy rekordowy plon mego żyta pochodzi stąd, że miało ono przypadkowo wyjątkowo korzystne stanowisko wyłącznie tylko na obszarze ¼ ha. Przed trzema laty udała się tam czerwona koniczyna, przed dwoma laty były ziemniaki, głęboszowane głęboszem Lossowa na głębokość 35—40 cm., które z powodu chorób wirusowych absolutnie nie wykorzystały mierzwy, zaś w przeszłym roku były tam również ziemniaki głęboszowane głęboszem Lossowa na 35—40 cm. (rok wstecz kopczysko na zimę nie było zorane, dlatego ziemniaki przyszły po ziemniakach), które dostały 200 ctr. torfu na ¼ ha. Ponieważ torf ten zawiera 1,5% azotu i 2% wapna, należy sobie tłumaczyć ten wysoki plon nie tylko pierwszorzędną uprawą w przedpłodach, lecz i tym, że 200 ctr. torfu dało bardzo poważne ilości azotu i próchnicy, bez których tego rodzaju plon był by zupełnie wykluczony. Tego rodzaju korzystnych warunków żaden rolnik nie może dać na większą skalę swemu zbożu, powyższy wyjątkowy wypadek udowadnia jednak, że tego rodzaju plon w naszym klimacie na dobrej glebie w starej kulturze z głęboką warstwą rodzajną jest bezwarunkowo osiągalny.

Na to odpowie mi każdy rolnik, posiadający średnią glebę, iż tyle torfu, a w tym azotu nie może wywieźć co trzeci rok na swoje pola z najróżniejszych powodów, a tyle azotowego nawozu, ile odpowiadało by tej ilości torfu, nikt nie jest w stanie kupić, gdyż 200 ctr. torfu z 1,5% azotu odpowiada 3 ctr. czystego azotu, a więc 20 ctr. 15% nawozu azotowego. Jeżeli przyj-

*) Artykuł dyskusyjny.

miemy, że w drugim roku pod żytem będzie czynne przynajmniej 25% tegoż azotu torfowego, to rolnik musiał by kupić odpowiednik 5 ctr. saletry. Ponieważ ja i tak dałem tutaj wiosną i jesienią razem 180 ft. nawozu azotowego, więc nie tylko tego rodzaju wydatek dla każdego rolnika był by wykluczony, lecz nadto w naszym suchym klimacie tego rodzaju wysokie dawki skoncentrowanego nawozu mogły by spalić plon zamiast go podnieść. Już stary Schulz Lupitz przed przeszło pół wiekiem wypowiedział niezwykle ważną tezę rolniczą, że azot poza wodą jest największym i najsilniejszym motorem naszych zbiorów i że wielkie dochody może mieć tylko ten rolnik, który potrafi fabrykować tani azot we własnym gospodarstwie. Myślał on naturalnie o łubinie, który udawał się u niego doskonale nawet jako poplon, gdyż w jego ojczyźnie opady są mniej więcej dwukrotnie większe niż np. u nas w Poznańskim. Poza tym działo się to przed 60—70 laty, gdy praca była bardzo tania przy dużym nadmiarze robotników. Dzisiejszy zaś rolnik, zwłaszcza drobny, chociaż liczy, że łubin mu powschodzi i urośnie, nie może wykonać tej melioracji na wielką skalę, gdyż coraz większy brak sił roboczych podczas żniw (pomimo milionów bezrobotnych na wsi) nie pozwoli mu na wykonanie powyższej pracy.

Fabrykacja kompostów na wielką skalę daje niewątpliwie bardzo wielkie ilości próchnicy i azotu, jednak wobec konieczności ciągłego przerabiania i podlewania kompostu wymaga bardzo dużo robocizny. Aby fabrykować dużo azotu tanim sposobem we własnym gospodarstwie, należy zastosować mój sposób fabrykacji sztucznej mierzwy. Fabrykacja ta kosztuje grosze, gdyż przyrządza się mierzwę w dniach deszczowych, gdy nie ma dla robotników ważniejszej pracy. Nie używam ani adko, ani azotniaku, jak to przy podobnej fabrykacji czynią rolnicy niemieccy. Przy użyciu mego sposobu straty azotu oraz ilości mierzwy są minimalne, gdy znany niemiecki sposób Kranża gorącej fermentacji, poprawiony w ostatnich latach przez Beinerta, pozostawia z powodu powyższych strat na ilości i jakości mierzwy bardzo dużo do życzenia. Każdy rolnik moim sposobem może zbierać co najmniej podwójne ilości słomy i potrójne ilości łętów ziemniaczanych. Może on, mając w ten sposób dostateczne ilości słomy i łętów, przynajmniej trzykrotnie powiększyć produkcję mierzwy stajennej, nie powiększając ilości inwentarza żywego, którego jak wiadomo rolnik może utrzymać tylko tyle (w granicach opłacalności), ile w proporcji produkuje pasz podstawowych we własnym gospodarstwie. A więc zwłaszcza nasi małorolni nie potrzebowali by trzymać dużo sztuk licho pasionych, tylko zredukować inwentarz do sztuk pierwszorzędnie pasionych, na czym całe gospodarstwo może tylko zyskać. Wtedy duże ilości wyborowo sfermentowanej mierzwy dadzą każdemu gospodarstwu pierwszorzędne podstawy do produkcji próchnicy, a więc azotu, i usprawnienia w ten sposób naszych gleb na wielką skalę.

Muszę zaznaczyć, że powyższy rekordowy plon żyta powstał na stosunkowo niskiej dawce fosforu i potasu, żyto bowiem dostało tylko 60 ft. 40% soli potasowej i 60 ft. 30% supertomasyny na ¼ ha. Dowodziło by to jaskrawo, że używanie mego systemu przez kilka lat z rzędu, pierwszorzędna uprawa, głęboszowanie itd. pobudzają drzemiące w glebie składniki fosforu i potasu, które przy starej uprawie, płytkiej orce itd. stawały się czynne tylko w bardzo słabej mierze. Już w roku 1925 przypuszczałem, że moje doświadczenia doprowadzić muszą do tego rodzaju plonu, ale musiałem w tym celu zarzucić dawniejsze rzadkie siewy, gdyż przy obecnym systemie sieję dzisiaj stosunkowo gęsto od 50—100 ft. w stosunku ¼ ha.

Podałem także przy swoich próbnych omłotach, że żyto po owsie w drugim polu na warstwie 80 cm. torfu wydało 25,80 ctr. z ¼ ha. Odnosi się to do 1 morgi 5-morgowego pola. Jednakże reszta tego łanu w identycznych warunkach dała plon znacznie mniejszy, bo tylko 12,50 ctr. z ¼ ha. Można sobie tłumaczyć to tylko w ten sposób, że na pierwszej mordze, dającej 25 ctr., gleba była więcej piaszczysta, gdy na dalszych czterech przeważała czerwona zimna glina. Czynnik ciepła, który był ciągle w tej zimnej gliniastej glebie w minimum przy tegorocznej wyjątkowo zimnej wiośnie i przy tutejszej glebie bez starej kultury, musiał dać plon daleko niższy.

Żyto z całego pola wydało przeciętnie 17,20 ctr., owies „Biały Orzeł" 14,25 ctr., jęczmień „Danubia" z Ciołkowa 15,50 ctr. Przy porównaniu tych wyników z przeciętnymi plonami zeszłorocznymi widzimy, że tegoroczne plony były mniejsze od zeszłorocznych pomimo, że w przeszłym roku uprawiałem tę rolę dopiero drugi rok i pomimo, że zdawało się wtedy, iż susza i wyjątkowy upał bardzo znacznie umniejszą sprzęty, gdy w roku bieżącym ani na chwilę

do żniw zbożowych nie zabrakło wody i zboża na oko wyglądały daleko lepiej niż w roku minionym. Te niższe plony powstały zapewne z tego powodu, że przy ciągłych chłodach wiosennych rośliny cierpiały na brak ciepła na tutejszej zimnej glebie. Niemało też (najwięcej przy owsie) do obniżenia sprzętów przyczyniły się grzyby chorobotwórcze, bowiem nawet w czerwcu mieliśmy tak zimne, bezsłoneczne dni, że rosa przez cały dzień nie zdążała zniknąć z roślin, a więc wilgoć łącznie z ciągłymi zimnami przyczyniła się do znacznego powiększenia chorób grzybowych.

Wypróbowałem w tym roku zagraniczną odmianę jęczmienia o nadzwyczaj sztywnej słomie, która na bardzo dobrej glebie na 1/16 ha wydała, nie przewracając się pomimo ulewnych deszczów, 30 ctr. z ¼ ha. Rosnący obok w tych samych warunkach jęczmień „Danubia" przewrócił się przedwcześnie i dał 22 ctr. plonu. Nowa odmiana jęczmienia ma jednak tę wielką wadę, że nie można jej siać na lżejszej glebie, bowiem na ziemi 6 kl. wydała tylko 8 ctr., gdy obok „Danubia" Ciołkowska wydała 16,50 ctr. W naszych warunkach tanich zbóż, a stosunkowo bardzo drogich nawozów pomocniczych, ten zagraniczny jęczmień ma jeszcze jedną wadę, że potrzebuje wielkich ilości azotu, prawie tyle co owies, a więc można go siać tylko na dobrych ziemiach w wysokiej kulturze i przy wysokich dawkach azotowych.

W poprzednim artykule udowodniłem, że głęboszowanie na 35 cm głębokości w czasie tej wyjątkowo zimnej wiosny, co prawie uczynili wszyscy niemieccy doświadczalnicy w tym roku, obniżyło sprzęt o 20—30% w stosunku do głęboszowania na 25 cm. Ciepło było ciągle w minimum i za głęboko głęboszowana roślina zużyła zbyt wiele ciepła do tworzenia korzeni, przez co siłą rzeczy zabrakło ciepła do wykształcenia nadziemnych części roślin, aby się mogły dostatecznie rozkrzewić. Zboża głęboszowane w tym roku tylko na 17 cm nożem szerokości 6 cm, wydały więcej niż zboża głęboszowane na 23 cm nożem szerokości 2 cm, co znów udowadnia słuszność powyższej mojej tezy.

Liczne nieudane doświadczenia w Niemczech tłumaczą się łącznie z wyjątkowym zimnem przede wszystkim tym, że wykonanie nawet u ludzi tej miary co Richthofen i Römer szwankowało, gdyż nie zapoznali się oni dokładnie z moimi wskazówkami. W berlińskiej prasie rolniczej podaje tylko Helmuth Helms ze Śląska, że stosując mój system uzyskał na szczerym piasku 7 kl. plon żyta o 40% wyższy. P. Prange Seechof — Schwerin (Meklemburgia), umłócił moim sposobem o 5 ctr. z ¼ ha owsa więcej.

Reasumując powyższe, podkreślam, jak w poprzednim artykule, konieczność ścisłego stosowania moich przepisów i zakładania w I roku jedynie w skromnym zakresie dla uniknięcia kosztów i rozczarowań.

Roman Lossow

ORGANIZACJE ROLNICZE, OŚWIATA, KULTURA

Organizacja rolnictwa w Polsce

Stopniowe komplikowanie się struktury gospodarczej państw, a w szczególności form produkcji, wymiany i konsumcji wytwarzanych dóbr musiało skłonić indywidualnie raczej pracujące dawniej warsztaty rolne do szukania łączności organizacyjnej. Zjawisko to, dające się zauważyć w życiu społecznym zwłaszcza od początku ubiegłego stulecia, było coraz powszechniejsze. I tak obserwowano łączenie się jednostek gospodarczych dla ogólnych celów, zwłaszcza tych, których kierownictwo było bardziej uświadomione i przewidujące. W ten sposób powstawały organizacje niejednokrotnie stanowe, zmierzające do osiągnięcia celów dostępnych tylko wspólnymi siłami. W perspektywie lat mamy do czynienia ze wzrastającymi ruchami dobrowolnymi w kierunku zrzeszania się; nie zawsze liczono się przy tym ze sprawiedliwością społeczną, co było przyczyną wyzysku i ucisku grup ludności mniej zasobnych w kapitały i mniej oświeconych choć liczniejszych, lecz nie zorganizowanych.

Niezależnie od wspomnianego dobrowolnego ruchu w kierunku zrzeszania się dało się zauważyć również szybkie tempo wzrostu ingerencji państw w dziedzinę stosunków gospodarczych,

zwłaszcza silne w dobie powojennej. Niewątpliwie spowodowały tę ingerencję i doświadczenia wojenne, na skutek których polityka gospodarcza państw dążyła do jak największej intensyfikacji produkcji wszystkich gałęzi gospodarki narodowej, a więc i rolnictwa. Wzrastający interwencjonizm państwowy pociągał coraz większy rozrost administracji rządowej, coraz bardziej różnolitej. Stan ten był niewątpliwie kłopotliwy dla państw zwłaszcza w razie braku zespolenia tej administracji z czynnikiem społecznym. Dla stworzenia przeto płaszczyzny ściślejszego kontaktu czynnika rządowego z aktywniejącym stopniowo czynnikiem społecznym powołano do życia instytucję samorządu. Współczesny samorząd został więc powołany przede wszystkim dla odciążenia administracji rządowej z niektórych agend zleconych samorządowi do wykonania, zatem w ten sposób nastąpiła decentralizacja administracji publicznej.

Należy stwierdzić, że współczesna organizacja rolnictwa ukształtowana w dziejowej ewolucji stoi w łączności z następującymi elementami: a) administracją rządową, b) administracją samorządową, c) zrzeszeniami dobrowolnymi wszelkiego typu. Jest rzeczą oczywistą, że od właściwego skoordynowania pracy tych podstawowych elementów organizacji rolnictwa na terenie państwa w znacznej mierze zależy jej postęp. Skoordynowanie to musi mieć za podstawę wyraźne rozgraniczenie kompetencji powyższych elementów, oraz koncentrację wysiłków każdego z poszczególnych elementów we właściwym kierunku. Musi nadto być wyraźnie ustalone w strukturze poszczególnych elementów, jak ma się odbywać planowanie pracy, jej wykonanie i kontrola.

Dochodzimy zatem do przekonania, że organizacja rolnictwa to ramy, w których mieści się wszelka działalność nad podniesieniem rolnictwa, ramy, od których zależy niewątpliwie, czy wszelka działalność gospodarcza, kulturalna itp. odniesie właściwy skutek. Pojęcie organizacji rolnictwa nie jest dotąd ustalone ani obowiązującymi przepisami, ani zwyczajowo. Wydaje się jednak, że najogólniej organizacją rolnictwa można nazwać zespół przepisów prawnych, elementów osobowych, organizacyjnych i urządzeń którego celem jest podniesienie kulturalne i gospodarcze rolników na drodze zrzeszania się.

W zależności od celów i przedmiotu działania, w ogólnej strukturze organizacji rolnictwa rozróżniamy zrzeszenia: a) oświatowe, b) zawodowe, c) gospodarcze: wytwórczości rolnictwa, przetwórstwa rolnego, handlu rolniczego, kredytu rolniczego, d) polityczne.

Można również pogrupować elementy organizacji rolnictwa w sposób podmiotowy na: a) instytucje państwowe: administracja rządowa w zakresie rolnictwa, państwowe placówki naukowo - badawcze, zakłady państwowe, b) instytucje samorządowe: samorząd gospodarczy — izby rolnicze, samorząd terytorialny gminny i powiatowy, c) dobrowolne zrzeszenia rolnicze, stowarzyszenia, spółdzielnie; d) zrzeszenia chłopskie: gospodarzy, gospodyń, młodzieży wiejskiej; e) zrzeszenia ziemiańskie; f) zrzeszenia pracowników rolnictwa; g) zrzeszenia mniejszościowe.

Wyszczególnione wyżej rodzaje elementów organizacji rolnictwa scharakteryzujemy bliżej.

Zrzeszenia oświatowe mają na celu wyrobienie umysłowości rolnika w sposób taki, by umiał sobie dawać radę w nowoczesnych warunkach gospodarowania. Obejmują one swym zakresem działania całą ludność wiejską (gospodarzy, gospodynie, młodzież). W pracach tego typu zrzeszeń chodzi więc o takie przygotowanie człowieka na wsi, by jego twórcza praca stała się motorem ogólnego postępu wsi. Stosując wypraktykowane metody agronomii społecznej, zrzeszenia oświatowe zmierzają do wytworzenia na wsi daleko idących przemian umysłowych i społecznych wśród ludności wiejskiej, co pociąga za sobą kulturalne i gospodarcze podniesienie się danego środowiska wiejskiego.

Zrzeszenia zawodowe na najdalszym planie powstają do walki o udział danej grupy w dochodzie społecznym. Nadto prowadzą one szeroką działalność dla zaspokojenia potrzeb swoich grup zawodowych, tworząc do tych celów nieraz nadbudowę polityczno-ideową (np. związek ziemian, związek robotników rolnych, związek drobnych rolników itp). Poszczególne zrzeszenia zawodowe lub ich grupy stają się nieraz ośrodkiem, a nawet ogniskiem działań politycznych przedsiębranych dla osiągnięcia celów zawodowych.

Zrzeszenia gospodarcze łączą rolników dla pewnych nieraz ściśle określonych celów i zadań, mając na uwadze bezpośredni zysk materialny ich członków. W porównaniu ze zrzeszeniami oświatowymi zasadnicza ich różnica polega na sposobie oddziaływania. O ile bowiem zrzeszenia oświatowe zdążają do tego celu przez podniesienie poziomu umysłowego człowieka na wsi i obudzenia jego inicjatywy, to zrzeszenia gospodarcze realizują te cele, podchodząc od strony gospodarowania. Te więc ostatnie zrze-

szenia dają od razu korzyść materialną, aczkolwiek może przemijającą, gdy efekty wyników pracy zrzeszeń oświatowych są bardziej powolne, lecz o trwalszym charakterze. Zrzeszenia gospodarcze zajmują się warsztatami rolnymi, a więc stroną ich wytwórczości, przetwórstwa, zbytu i kredytu rolniczego.

Zrzeszenia polityczne są związkami, które poprzez działalność przede wszystkim polityczną zmierzają także do podniesienia wsi.

W skład *instytucyj państwowych* widzianych pod kątem widzenia elementów organizacji rolnictwa wchodzi: 1) administracja rządowa w zakresie rolnictwa, 2) państwowe zakłady i instytucje badawczo - naukowe, 3) państwowe zakłady chowu koni. Aparat i jego czynności grupy instytucyj państwowych zostanie później scharakteryzowany.

Pod nazwą *instytucyj samorządowych* rozumiemy te elementy organizacji rolnictwa, które, składając się z osób lub ciał kolegialnych pochodzących z wyboru pewnej grupy obywateli połączonych ze sobą wspólnie zamieszkiwanym terenem lub wspólnotą zawodową, rozwijają działalność dobrowolną i spełniają funkcje publiczno-prawne w granicach ustalonych przepisami prawnymi i pod kontrolą władzy rządowej, opierając swą działalność przede wszystkim na źródłach podatkowych i przymusowym należeniu. W skład samorządu wchodzi samorząd gospodarczy (w rolnictwie — izby rolnicze) i samorząd terytorialny (powiatowy i gminny).

Dobrowolne zrzeszenia rolnicze to związki prywatno-prawne jednoczące rolników na większym lub mniejszym terenie działania dla osiągnięcia celów oświatowo - kulturalnych lub gospodarczych. Zasadniczą cechą dobrowolnych zrzeszeń rolniczych jest dobrowolność należenia do nich i podporządkowania się ich zarządzeniom, oraz oparcie działalności przede wszystkim o dochody własne (składki). W grupie tej odróżniamy stowarzyszenia (działające na podstawie prawa o stowarzyszeniach) np. Centralne Towarzystwo Organizacyj i Kółek Rolniczych oraz spółdzielnie funkcjonujące na podstawie ustawy o spółdzielniach.

Zrzeszenia chłopskie są również zrzeszeniami dobrowolnymi, noszącymi to miano z uwagi na to, że zrzeszają tylko chłopów w pewnych celach. Oparte są również o dobrowolność należenia i własne fundusze. Typową jednostką tego rodzaju zrzeszeń są kółka rolnicze, koła gospodyń wiejskich, koła młodzieżowe. Zrzeszenia chłopskie nie występują jednak zazwyczaj odrębnie, lecz wchodzą w skład całokształtu ogólnych zrzeszeń rolniczych, których praca jest przeważnie poświęcona drobnemu rolnictwu.

Zrzeszenia ziemiańskie o charakterze stanowo-klasowym mają również charakter dobrowolnych zrzeszeń rolniczych, lecz z uwagi na swe cele, z których wynika, że bronią interesów jednej tylko grupy (ziemiańskiej) występują w odrębności organizacyjnej. Typowym tego rodzaju zrzeszeniem są związki ziemian.

Zrzeszenia robotnicze również o charakterze klasowym mają także odrębną formę organizacyjną.

Zrzeszenia mniejszościowe mają charakter dobrowolny i grupują ludność rolniczą narodowości niepolskich w celach oświatowych, gospodarczych lub stanowo-klasowych, pomijając ich działalność polityczną.

Scharakteryzowane ogólnie tylko zasadnicze elementy organizacji rolnictwa posiadają pewne cechy ogólne. I tak elementy organizacji rolnictwa państwowe i samorządowe obejmują zakresem działania cały teren państwa, stosując przymus należenia do nich rolników i podporządkowanie się ich nakazom. Pozostała natomiast grupa zrzeszeń opiera się na dobrowolności należenia do nich, skutkiem czego mogą one mieć zarówno charakter powszechny jak i tylko regionalny, czy nawet lokalny. W grupie zrzeszeń dobrowolnych wyodrębniają się zrzeszenia klasowo - stanowe. Zrzeszenia mniejszości są z reguły regionalne wobec zgrupowania na niektórych tylko terenach znaczniejszych mas ludności narodowości niepolskiej. Natomiast polityczne zrzeszenia mogą grupować w imię swych haseł ludność rolniczą bez względu na jej interesy gospodarczo-kulturalne, stanowo-klasowe czy nawet narodowościowe. Jest rzeczą oczywistą, że organa administracji państwowej rolnictwa (rządowej i samorządowej) realizują w pierwszym rzędzie cele, jakich od rolnictwa jako gałęzi gospodarki narodowej wymaga państwo. Natomiast właściwą dziedziną pracy dla dobrowolnych zrzeszeń rolniczych jest obrona interesów rolnictwa, działalność kulturalno - oświatowa w zakresie organizacji zbytu i kredytu rolniczego.

Współczesną strukturę naszej organizacji rolnictwa, poza wspomnianymi już trzema podstawowymi ustrojami (administracja rządowa, administracja samorządowa, dobrowolne zrzeszenia rolnicze) cechuje kilko, zazwyczaj czterostopniowa budowa. I tak: a) najwyższy, centralny stopień obejmuje zakresem działania cały

kraj, albo większy obszar. Należą tu centrale zrzeszeń lub instytucji państwowych; b) stopień wojewódzki: zrzeszenia lub instytucje z zakresem działania na obszarze jednego, rzadziej więcej województw; c) stopień powiatowy obejmuje instytucje lub zrzeszenia z zakresem działania na obszarze powiatu, lub rzadziej, kilku powiatów; d) stopień wiejski — ze zrzeszeniami z zakresem działania w obrębie gminy i gromady.

A teraz scharakteryzujemy szczegółowiej współczesną organizację rolnictwa, jej zasadnicze ustroje, ogólnie już omówione.

I. Administracja rządowa rolnictwa

Administracja rządowa rolnictwa posiada następujące cele: 1) oddziaływanie w kierunku zorganizowania rolnictwa w ramach organizacji samorządowych i dobrowolnych, między innymi przez stworzenie podstaw prawnych umożliwiających działanie i rozwój tych elementów; 2) popieranie samorządu i zrzeszeń dobrowolnych w zakresie ich pracy nad podniesieniem rolnictwa; 3) oddziaływanie w drodze przebudowy ustroju rolnego na wytworzenie struktury agrarnej odpowiadającej potrzebom naszej rzeczywistości i 4) wytwarzanie ogólnych sprzyjających warunków dla rozwoju rolnictwa przy pomocy wszelkich środków polityki gospodarczej.

W ustroju administracji rządowej rolnictwa istnieje na stopniu centralnym Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych z odpowiednikami na stopniu wojewódzkim we wszystkich 16 urzędach wojewódzkich (wydziały rolnictwa i reform rolnych). Wydziały te mają z kolei odpowiedniki na stopniu powiatowym w starostwach w postaci referatów rolnictwa i reform rolnych. Na stopniu wiejskim administracja rządowa współpracuje z samorządową gminą.

Do współpracy z administracją rządową powołano: Państwowy Instytut Naukowy Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach (placówka naukowo-badawcza w zakresie gałęzi wiedzy związanych z rolnictwem oraz organ doradczy i pomocniczy administracji państwowej rolnictwa), Państwowy Instytut Kultury Wsi (organ doradczy i pomocniczy administracji rządowej w zakresie kultury wsi), Komitet Organizacji Drobnych Gospodarstw Wiejskich (organ opiniodawczy dla Ministerstwa w zakresie prowadzenia akcji organizacji gospodarstw i wsi), Komitet Państwowych Ocen Masła i Serów (organ ministra do spraw państwowych ocen masła i serów), Komisja Współpracy w Doświadczalnictwie (organ doradczo-opiniodawczy w sprawach doświadczalnictwa rolniczego w zakresie wytwórczości roślinnej), Komitet do Spraw Kultury Wsi (dla uzgadniania działalności w sprawach dotyczących kultury wsi, a w szczególności dla spraw kierunku i zakresu pracy urzędów, samorządu terytorialnego i gospodarczego, organizacji społecznych oraz sposobu i rozmiarów finansowania tych prac i wykonywania nad nimi nadzoru), Komitet do Spraw Wyścigów Konnych (sprawy wyścigów), Polski Komitet Żywnościowy (placówka porozumiewawcza dla spraw aprowizacyjnych).

Na stopniu powiatowym instytucjami państwowymi są również państwowe stada i zakłady chowu koni, poświęcone pracy nad podniesieniem hodowli koni w Polsce.

II. Instytucje samorządowe

Zasadniczą cechą samorządu jest to, że poza uzupełnianiem funkcji publiczno-prawnych (wykonywaniem zadań administracji publicznej przez upoważniony do tego czynnik społeczny) w granicach ustalonych przepisami prawnymi i pod kontrolą władzy rządowej może rozwijać działalność podyktowaną przez miejscowe potrzeby, a więc i w zakresie rolnictwa. Zarówno samorząd terytorialny jak i gospodarczy są cząstkami administracji państwowej.

O ile chodzi o samorząd rolniczy (izby rolnicze) to jego nadbudówką na stopniu centralnym, mającą charakter dobrowolny zrzeszenia rolniczego (prywatno-prawnego) jest Związek Izb i Organizacyj Rolniczych R. P., będący centralną reprezentacją rolnictwa i funkcjonujący na podstawie statutu, którego art. 2 następująco ustala cele: „Związek ma na celu ustalanie i realizację jednolitego programu polityki gospodarczej rolnictwa, oraz zespalanie usiłowań i prac swych członków, zmierzających do: a) uspołecznienia ludności wiejskiej, szerzenia oświaty i podnoszenia kultury wsi, b) doskonalenia produkcji i przetwórstwa oraz usprawniania organizacji zbytu, c) popierania właściwych form finansowania gospodarczych potrzeb wsi i odpowiednich form oszczędności". W organizacji Związku odróżniamy jego organa społeczne i biuro. Organami społecznymi są sekcje, ukonstytuowane następująco: 1) Sekcja Organizacji Ogólno-Rolniczych (sprawy dotyczące organizacji i funkcjonowania zrzeszeń ogólno-rolniczych), 2) Sekcja Izb Rolniczych (zajmuje się organizacją i funkcjonowaniem samorządu rolniczego oraz inicjowaniem prac Związku w dziedzinach

objętych działalnością izb rolniczych) i 3) Sekcja Zrzeszeń Spółdzielczości Rolniczej (sprawy dotyczące organizacji i działalności zrzeszeń spółdzielczości rolniczej oraz inicjowanie prac Związku w dziedzinach objętych działalnością tych zrzeszeń i posiadających ogólne znaczenie). 4) Zrzeszeń specjalnych (branżowych i fachowych). Szczegółowa organizacja Związku, jego władz i biura, członkowie Związku oraz jego udział w instytucjach krajowych i zagranicznych była graficznie zilustrowana w nrnr 6, 7 i 8 „Życia Rolniczego" z 1936 r.

Na stopniu wojewódzkim jednostkami samorządu gospodarczego są izby rolnicze (13: Białostocka, Kielecka, Lubelska, Łódzka, Warszawska, Poleska, Wileńska (na dwa województwa), Wołyńska, Krakowska, Lwowska (na trzy województwa), Pomorska, Wielkopolska i Śląska). Nadzór nad działalnością izb rolniczych sprawuje rząd przy pomocy administracji rządowej w zakresie rolnictwa (Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych i urzędy wojewódzkie). W organizacji izb rolniczych odróżniamy ich organa społeczne (rada, zarząd, komisje) i biura będące aparatem wykonawczym społecznych organów izbowych.

Na stopniu powiatowym izby opierają swą działalność na powiatowych zrzeszeniach ogólno-rolniczych oraz stałej i ścisłej łączności z pracami jednostek samorządu terytorialnego w okręgu działania izby. Izby rolnicze są zatem głównym elementem w dziedzinie wszechstronnego popierania rolnictwa, koordynującym poczynania w dziedzinie rolnictwa zarówno dobrowolnych organizacji rolniczych, jak i związków samorządu terytorialnego. Ściślej biorąc, do zadań izb rolniczych należy: a) przedstawicielstwo i obrona interesów rolnictwa, b) samodzielne przedsiębranie w granicach obowiązujących przepisów prawa środków w zakresie wszechstronnego popierania rolnictwa, c) wykonywania czynności powierzonych izbom przez ustawy i rozporządzenia, oraz współdziałanie z władzami rządowymi i samorządowymi we wszelkich sprawach, dotyczących rolnictwa, a w szczególności przy wykonywaniu przez te władze nadzoru nad działalnością powiatowych samorządów terytorialnych i zapewnianiu jednolitości prowadzonej przez te samorządy akcji w dziedzinie rolnictwa. Dla realizacji swych prac izby posiadają dochody ustawowo zabezpieczone (4% od ogólnej sumy wpływów z podatku gruntowego i dodatku samorządowego razem) oprócz dochodów własnych, zasiłków itp.

Również samorząd terytorialny (powiatowy i gminny) uprawniony do tego przepisami prawnymi, normującymi tok pracy samorządu terytorialnego i jego ustrój, zajmuje się pracami nad podniesieniem rolnictwa. Szczegółowe wytyczne dla działalności samorządu terytorialnego w zakresie rolnictwa przewidują zarówno możność bezpośredniego oddziaływania samorządu powiatowego na podniesienie rolnictwa, jak i pośredniego np. przez finansowanie akcji przedsiębranych w tym zakresie przez np. dobrowolne zrzeszenia rolnicze. Szczegółowy plan działania samorządu terytorialnego w zakresie rolnictwa ustala powiatowa komisja rolna, opierająca swą działalność na lokalnej analizie stosunków w powiecie. Środki finansowe na popieranie rolnictwa przewiduje budżet powiatowy związku samorządowego (dz. X budżetu), a nadzór nad samorządem w tym zakresie sprawuje izba rolnicza według ustalonych zasad.

Zagadnieniami rolniczymi może i powinna się zajmować gromada uprawniona do tego przez ustawę samorządową, która przewiduje, że: „gromada współdziała z gminą wiejską w wykonaniu jej zadań oraz zarządza w granicach swych dochodów ogólnymi sprawami o znaczeniu wyłącznie miejscowym, wynikającymi z sąsiedzkiego współżycia i podejmowanymi w miarę możności celem podniesienia stanu kulturalnego, zdrowotnego i gospodarczego osiedli".

III. Zrzeszenia dobrowolne rolnicze (i instytucje)

Do grupy tej wchodzi wielka ilość dobrowolnych zrzeszeń rolniczych różnego typu, które dadzą się podzielić na: A) zrzeszenia oświatowe (i instytucje), B) zrzeszenia oświatowo-gospodarcze ogólne, C) zrzeszenia gospodarcze (i instytucje): a) wytwórczości roślinnej, wytwórczości zwierzęcej, b) przetwórstwa rolniczego, c) handlu rolniczego, d) kredytu rolniczego, D) zrzeszenia zawodowe, E) zrzeszenia inne.

A) *Zrzeszenia oświatowe (i instytucje).* Do grupy tej należą: Komisja do Spraw Młodzieży Wiejskiej przy Komitecie do Spraw Kultury Wsi (z odpowiednikami na stopniu wojewódzkim i powiatowym w postaci wojewódzkich i powiatowych komitetów do spraw młodzieży wiejskiej), Centralny Związek Młodej Wsi, obejmujący zakresem działania cały kraj i większość zorganizowanej młodzieży chłopskiej (odpowiedniki w terenie: wojewódzkie i powiatowe związki Młodej Wsi), Małopolski Związek Młodzieży Ludowej w Krakowie, Związek Młodzie-

ży Wiejskiej R. P. („Wici"), Wołyński Związek Młodzieży Wiejskiej w Łucku, Towarzystwo Regionalnych Ośrodków Społecznych dla Młodzieży Wiejskiej „Przodownik Wiejski" (mający na celu wychowanie przodowników życia wiejskiego w duchu potrzeb państwa, w oparciu o kulturę regionalną wsi), T-wo Oświaty Rolniczej, „Księgarnia Rolnicza" (placówka wydawnicza i księgarska), Stowarzyszenie „Muzeum Przemysłu i Rolnictwa" w Warszawie (dla zrzeszenia wiedzy i umiejętności w zakresie przemysłu, rolnictwa i rzemiosł oraz popierania i ułatwiania nauki poglądowej i badań naukowych w tych dziedzinach) oraz grupa zrzeszeń młodzieżowych obejmujących zakresem działania nie tylko młodzież na wsi, ale i w miastach jak: „Związek Młodej Polski", Związek Strzelecki, T-wo Młodych Polek w Katowicach, Oddziały Młodzieży Powstańczej, Związek Polskiej Młodzieży Ewangelickiej na Śląsku oraz placówka porozumiewawcza „Ozonu" — „Służba Młodych".

B) *Zrzeszenia oświatowo-gospodarcze ogólne.* W grupie tej znajdują się te zrzeszenia i instytucje, których działalność ma zarówno cele kulturalne, gospodarcze i ogólne. Należą tu następujące zrzeszenia: a) *gospodarzy:* Centralne T-wo Organizacji i Kółek Rolniczych, Lwowskie Towarzystwo Rolnicze, Krakowskie T-wo Rolnicze, Pomorskie T-wo Rolnicze, Wielkopolskie T-wo Kółek Rolniczych, Śląski Związek Kółek Rolniczych, T-wo Rolnicze w Cieszynie; b) *gospodyń:* Centralna Organizacja Kół Gospodyń Wiejskich, Związek Kół Gospodyń Wiejskich w Krakowie, Wielkopolski Związek Kółek Włościanek, Towarzystwo Polek w Katowicach, Związek Kół Gospodyń Wiejskich Województw Południowo-Wschodnich we Lwowie, Pomorskie Zrzeszenie Kół Gospodyń Wiejskich w Toruniu; c) *mniejszości:* Krajowe Towarzystwo Gospodarskie „Silskij Hospodar" we Lwowie, Tow. im. Michała Karkowskiego we Lwowie, Zachodnio-Polskie Towarzystwo Rolnicze w Poznaniu. Związek Rolniczy Nadwiślański, Żydowskie Towarzystwo Rolnicze we Lwowie.

C) *Zrzeszenia gospodarcze (i instytucje).* a) *Wytwórczości roślinnej.* Centralna Sekcja do Spraw Nasiennictwa w Warszawie, Związek Rolniczych Zakładów Dośw. w Warszawie, Centralny Związek Plantatorów Buraka Cukrowego w Warszawie, Rada Naczelna Stowarzyszeń Plantatorów Buraka Cukrowego w Warszawie, Związek Stowarzyszeń Plantatorów Buraka Cukrowego Wielkopolski i Pomorza w Poznaniu, Związek Stowarzyszeń Plantatorów Buraka Cukrowego w Warszawie, Związek Drobnych Plantatorów Buraka Cukrowego przy Centralnym Towarzystwie Organizacji i Kółek Rolniczych w Warszawie, Stowarzyszenie Łąkarzy w Warszawie, Polski Komitet Zielarski w Warszawie, Towarzystwo Lniarskie w Wilnie, Centralny Związek Plantatorów Chmielu, Związek Plantatorów Chmielu „Chmiel Nowotomyski", T-wo Ogrodnicze Warszawskie, Polski Związek Posiadaczy Sadów w Warszawie, Zrzeszenie Producentów Warzyw w Warszawie, Polski Związek Wytwórców Drzew i Krzewów w Warszawie, Związek Hodowców Roślin Ozdobnych, Polski Związek Wytwórców Nasion Ogrodowych, Małopolskie T-wo Ogrodnicze we Lwowie, Podolsko-Pokucki Związek Posiadaczy Sadów Ciepłego Podola, Związek Stowarzyszeń Producentów Nasion Oleistych, Związek Wytwórców Jęczmienia Browarnego w Warszawie i Poznaniu, Polski Związek Hodowców i Wytwórców Nasion w Warszawie, Zrzeszenie Związków Właścicieli Lasów w Warszawie i regionalne związki producentów. b) *Wytwórczości zwierzęcej:* Polskie Towarzystwo Zootechniczne w Warszawie, Polski Instytut Wełnoznawczy w Warszawie, Centralny Komitet do Spraw Hodowli Drobiu w Warszawie, Związek Organizacji Rybackich R. P. w Warszawie, Zrzeszenie Gospodarstw Stawowych R. P. w Warszawie, Związek Sportowych Towarzystw Wędkarskich R. P. w Warszawie, Naczelna Organizacja Związków Hodowców Koni w Polsce, T-wo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, Towarzystwo Hodowców Konia Arabskiego, Centralna Sekcja Pszczelarska przy Centralnym Towarzystwie Organizacji i Kółek Rolniczych i regionalne związki hodowców. b) *Przetwórstwa rolniczego: centrale spółdzielczości mleczarskiej:* Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich w Warszawie, Związek Gospodarzy Spółdzielni Mleczarskich w Poznaniu, Małopolski Związek Mleczarski i spółdzielnie przetwórcze. c) *Handlu rolniczego: centrale towarowe spożywcze* (spółdzielnie) „Społem", Związek Spółdzielni Spożywców R. P., Związek handlowy spółdzielni, składnic i sklepów kółek rolniczych we Lwowie. *Centrale rolnicze zakupu i zbytu* (spółdzielcze) Związek Gospodarczy Spółdzielni Rolniczo-Handlowych w Warszawie, Centrala „Rolników" w Poznaniu, Centrala Spółdzielni Rolniczych w Warszawie, Biuro Zleceń Syndykatów Rolniczych w Warszawie, Syndykat Spółdzielni Rolniczych

w Krakowie, Centrala Spółdzielni Rolniczo-Handlowych w Wilnie, Centrosojuz we Lwowie, Landwirtschaftliche Zentralgenossenschaft Poznań, Centrala Towarowa Spółek Niemieckich we Lwowie, Spółdzielnia Eksportowa Masła na Pomorzu i w Grudziądzu, Molkerei-Zentral — Poznań, oraz grupa zrzeszeń spółdzielczych i niespółdzielczych, instytucyj i spółek zajmujących się zbytem owoców i warzyw, inwentarza rzeźnego, miodu i wełny jak np. Związek Producentów Owoców przy Wielkopolskiej Izbie Rolniczej, Sekcja Posiadaczy Sadów w Łucku, Małopolski Syndykat Owocarski w Krakowie, Spółdzielnie Owocarskie w Ziabkach, Poczajowie, Jazłowicach, Dumaniu, Łucku, Łodzi, Spółdzielnia Producentów Warzyw na Śląsku, Spółdzielnia Zbytu Inwentarza Rolniczego w Płocku, Lublinie, Wilnie, Tczewie, Wołkowysku, Tietrańcach, Czerniewicach, Radomsku, Sandomierzu i Opatowie, Działy Mięsne przy Spółdzielniach Rolniczo-Handlowych w Piotrkowie, Lwowie, Grodnie, Głębokiem, Kowlu, Wilnie, Stolinie, Suwałkach, Słupcy, Wysokiem Mazowieckiem, Drohiczynie, Krzemieńcu, Działdowie, Łucku, Białej Podlaskiej i Siedlcach, Związek Pszczelarzy w Lublinie, S-nia „Pszczoła" we Lwowie, Jarmarki Wełny w Poznaniu, Polski Związek Eksporterów Bekonu i Artykułów Zwierzęcych w Warszawie, Centrala Obrotu Nasionami Oleistymi w Warszawie, Polski Związek Eksporterów Drobiu w Warszawie, Związek Zawodowych Zrzeszeń Eksporterów Jaj w Warszawie Związek Eksporterów Ziemniaków w Toruniu.

d) *Kredytu* (rolniczego): Z rolnictwem współdziałają następujące instytucje, zrzeszenia i spółki: *instytucje państwowe:* Państwowy Bank Rolny, Bank Gospodarstwa Krajowego i Pocztowa Kasa Oszczędności (zakup obligacji i listów zastawnych banków państwowych oraz innych instytucji emisyjnego kredytu długoterminowego). *Instytucje samorządowe:* komunalne kasy oszczędności, gminne kasy oszczędności. *Stowarzyszenia:* Poznańskie Ziemstwo Kredytowe w Poznaniu, Towarzystwo Kredytowe Ziemskie w Warszawie, Małopolskie T-wo Kredytowe Ziemskie we Lwowie. *Zrzeszenia spółdzielcze:* Centralne Kasy Spółek Rolniczych w Warszawie, Związek Spółek Rolniczych w Cieszynie, Bank Raiffeisena w Katowicach, Bank Spółdzielczy „Społem", Centralny Kooperatywny Bank „Krajowyj Sojuz Kredytowyj" we Lwowie, Landgenossenschaftbank w Poznaniu, Danziger Raiffeisenbank w Grudziądzu, Bank Spółek Niemieckich w Polsce w Łodzi, Genossenschaftbank — Lwów, Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu, Bank Towarzystw Spółdzielczych, Bank Kooperatywy „Dnistr" we Lwowie. *Spółki akcyjne:* Bank Polski, Bank Kwilecki, Potocki i S-ka w Warszawie, Bank Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego w Poznaniu, Poznański Bank Ziemian, Bank Cukrownictwa w Poznaniu, Bank Ziemiański w Warszawie, Bank Związków Ziemian w Warszawie, Bank Rolniczy we Lwowie, Bank Ziemian we Lwowie, Wileński Bank Rolniczo-Przemysłowy w Wilnie.

D) *Zrzeszenia zawodowe.* Związek Zawodowy Rolników i Leśników z Wyższym Wykształceniem w Warszawie, Rada Naczelna Organizacji Ziemiańskich w Warszawie, Małopolski Związek Rolników we Lwowie, Schlesicher Landbund w Katowicach, Verein der Grossgrundbesitzer in Schlesien w Katowicach, Związek Zawodowy Drobnych Rolników w Łucku, Związek Osadników w Warszawie, Związek Drobnych Dzierżawców w Warszawie, Związek Zawodowy Robotników Rolnych w Warszawie, Związek Leśników R. P. w Warszawie, Zrzeszenie Lekarzy Weterynaryjnych w Warszawie, Związek Inżynierów Ogrodników, Związek Pracowników Spółdzielczych w Warszawie, Związek Pracowników Izb Rolniczych.

E) *Zrzeszenia inne.* Związek Ziem Górskich w Warszawie, Towarzystwo Rozwoju Ziem Wschodnich w Warszawie, T-wo Przyjaciół Huculszczyzny w Warszawie, Związek Ziem Zachodnich w Warszawie.

Wyszczególniony aparat organizacji rolnictwa posiada na różnych stopniach tej organizacji swoje agendy zarówno społeczne jak i wykonawcze, złożone z fachowego personelu, niejednokrotnie specjalistów danej gałęzi rolnictwa. Nadto w skład organizacji rolnictwa wchodzi również obszerna grupa różnego rodzaju urządzeń, jak np.: okręgi ćwiczebne organizacji wsi i gospodarstw, zakłady doświadczalne i koła, stacje ochrony roślin, oceny nasion, kontrolne (chemiczne), biura rachunkowości rolniczej, domy ludowe i świetlice, uniwersytety ludowe, biblioteki i prasa, dział rolny „Polskiego Radia", giełdy (zbożowo-towarowe i mięsne), kasy targowe, komisje targowiskowe i notowań cen, targowiska, spichrze, elewatory itp.

Bohdan Jędrzejowski

Z PRASY ZAGRANICZNEJ

WYTŁOKI BURACZANE JAKO PASZA DLA TRZODY

Suszone wytłoki buraczane znalazły szerokie zastosowanie jako pasza dla bydła oraz owiec, w znacznie natomiast mniejszym stopniu dla świń, pomimo iż robione doświadczenia dawały na ogół dodatnie rezultaty. Główną przeszkodą w rozpowszechnianiu używania wytłoków buraczanych przy tuczeniu świń jest przekonanie, iż na skutek dużej zawartości włókna stanowią one paszę zbyt silnie objętościową i trudno strawną.

Doświadczenia dr Woodmana i jego kolegów w Instytucie badania pasz zwierzęcych ustaliły, iż włókno zawarte w wytłokach buraczanych jest prawie równie łatwo strawne dla świń jak dla zwierząt przeżuwających. Pomimo to dr Woodman uważał, iż wytłoki nie nadają się do skarmiania ich trzodą ze względu na objętość, która obciążałaby proces trawienia, przez co przedłużałby się okres tuczenia. Doświadczenia dr Woodmana były prowadzone przed 10 laty, jednocześnie zaś takie same doświadczenia miały miejsce w instytucie agronomicznym w Kirton, gdzie przy tuczeniu świń zastąpiono wytłokami buraczanymi do 20% mąki jęczmiennej. Doświadczenia te przekonały kierownictwo instytutu o praktycznym znaczeniu skarmiania suszonych wytłoków buraczanych jako paszy węglowodanowej w wysokości do 20% dziennej racji. Sposób stosowania tych wytłoków przy tuczeniu świń na handel został jednakże trochę zmieniony na zasadzie rezultatów osiągniętych w doświadczeniach dr Crowther'a w Harper Adams Agricultural College. Dodawał on do wytłoków buraczanych proteinę w formie specjalnie skoncentrowanej, przez co pasza zyskiwała na „lekkości". Obecnie przy opasaniu świń na handel w Kirton ziemniaki i inne okopowe zastępowane są przez wytłoki z dodatkiem proteiny. Przy skarmianiu wytłoków należy zawsze zwracać uwagę na odpowiedni ich stosunek do innych pasz ze względu na silne ich działanie rozwalniające, szczególnie gdy są melasowane. Dla młodych świń ilość wytłoków nie powinna przewyższać 10% ogólnej racji, dla starszych — 20%. Oczywiście, że stosowanie suszonych wytłoków buraczanych przy tuczeniu świń musi być uzależnione od kalkulacji, gdyż muszą one wypadać taniej aniżeli inne pasze węglowodanowe.

(J. K. Thompson. The Farmers Weekly, Nr. 19 — 1938).

PRZEDE WSZYSTKIM WAPNOWANIE!

W Niemczech wykonano w ostatnich latach w przeciętnych gospodarstwach miliony analiz gleby, przy czym większość wyników wykazała ubóstwo wapna. Stwierdzenie tego faktu nie skłoniło jednak dotąd ogółu rolników do intensywniejszego wapnowania roli i pobudzania w ten sposób jej drzemiących sił, polepszania warunków obiegu i zawartości wody i w rezultacie wzbogacenia plonów. Przeprowadzone obliczenia wykazały, iż około 60% roli użytkowej w Niemczech jest w mniejszym lub większym stopniu „odwapnione". Coraz bardziej rozpowszechnione stosowanie nawozów sztucznych, podnosząc plony, tym bardziej wpływa na wyczerpywanie się wapna w glebie, a wapna daje jej się za mało.

Zawartość wapna w glebie zależna jest przede wszystkim od skały rodzimej. I tak, gleby powstałe z procesów wietrzenia składy pierwotnej, gnejsu, granitu lub łupka są z natury ubogie w wapno; gleby pochodzenia formacji jurajskiej, wapna muszlowego i kredy są oczywiście z przyrodzenia bogate w wapno. Lecz doświadczenie wskazuje, iż nawet gleby pochodzenia wapiennego z czasem ubożeją w wapno w procesach trwających od stuleci, bądź przez wymycie, bądź z powodu wyczerpania obfitymi zbiorami roślin, które pobierają wapno gleby w dużej ilości. Podglebie może zawierać jeszcze dostateczne zapasy, lecz rola na głębokość skiby została pozbawiona składnika wapiennego.

A przy ziemiach ubogich w wapno nie pomoże ani bogate zaopatrzenie w azot ani najlepsza uprawa i pielęgnowanie, wysokich plonów osiągnąć nie można. Wapno stanowi nieodzowny składnik tkanek każdej rośliny, lecz nie w równym stopniu dla poszczególnych gatunków roślin. Istnieją rośliny o większym lub mniejszym „głodzie wapna", rośliny znoszące pewien brak wapna i kwasowość gleby, podczas gdy inne nie znoszą tego braku oraz kwasowości łączącej się z tym zjawiskiem. Do roślin o mniejszym zapotrzebowaniu wapna (i znoszących pewien stopień kwasowości gleby) należą: żyto, owies, ziemniaki, podczas gdy pszenica, jęczmień, buraki, kukurydza (względnie koński ząb), koniczyna, lucerna wymagają koniecznie wapna i nie udają się na ziemiach kwaśnych.

Żyto na ziemiach zasobnych w wapno przynosi daleko wyższe plony aniżeli na glebach odwapnionych. Łubin i seradela udają się najlepiej na ziemiach neutralnych, wolą raczej grunta lekko kwaśne od wapiennych.

O zasobach wapna w glebie mówią nam dokładnie chwasty rosnące na roli. I tak na ziemiach odwapnionych rosną: wyczyniec łąkowy, tomka wonna, szczawik polny, sporek, bratek polny, rumianek itp. Wszystkie te chwasty są „wrogo ustosunkowane" do wapna, za to ostróżka, ostromlecz, miłek, sierpnica itp. wykazują swoją obecnością pewne zasoby wapna w glebie. Zaobserwowanie chwastów rosnących na polu jest w praktyce najprostszym sposobem wyrobienia sobie sądu o zawartości wapna w glebie, lecz bywają pewne odchylenia we florze, najpewniejsze więc jest sprawdzanie przez dokonanie analizy gleby.

Wapno nie tylko jest nieodzownym składnikiem roślin, ma ono w glebie również ogromne znaczenie dla struktury i sprawności ziemi. Zostaje ono przyjęte przez najdrobniejsze cząstki gleby, łączy najłatwiej dające się wymyć składniki. Wpływa również na spulchnienie gleb ciężkich, na ich przewiewność i obieg w nich wody. Szczególnie w okolicach o dużej ilości opadów jest nader ważne właściwe zaopatrzenie gleby w wapno, gdyż przez chronienie przed wymyciem koloidów gleby (najdrobniejszych cząstek gliny), utrzymuje ono dobry stan próchnicy w roli. Zawartość wapna w glebie sprzyja daleko lepszemu wykorzystaniu kwasów fosforowych oraz potasu, a także bez obecności wapna nie można myśleć o właściwym rozwoju drobnoustrojów w glebie. Pragnąc więc osiągnąć wysokie plony, musimy przystąpić przede wszystkim do wapnowania, stawiając stosowanie nawozów na drugim planie.

Wybór nawożenia wapiennego uzależniony jest od rodzaju gleby. Na glebach średnich lub ciężkich należało by dawać wapno palone ze względu na jego wysoki sto

pień rozpuszczalności. Wapno palone i gaszone musi być dawane w porze suchej i możliwie natychmiast wymieszane z rolą. Dla gruntów lżejszych stosuje się węglan wapnia (wapień), który może być rozsiewany i przy wilgotnej porze. Mamy możność zastosowania trzech rodzajów nawożenia wapnem: wapnowanie zdrowotne na ziemiach kwaśnych, wapnowanie dla nie dopuszczenia odwapnienia roli, potrzebne właściwie na wszystkich glebach, oraz wapnowanie na zapas, to jest w wypadkach, gdy musimy przewidywać na przyszłość większe zużycie wapna, np. przy zakładaniu lucerników. W tych wypadkach dawka jest wyższa aniżeli ta jaką wskazywałyby za konieczne wyniki analizy gleby. Wysokie dawki wapna stosuje się także na glebach skłonnych do wyługowania części mineralnych.

Pora zimowa powinna być wykorzystana przez rolników do właściwego doprowadzenia do porządku roli przez zaopatrzenie jej w wapno. Wysiewanie wapna przed orką zimową nie doradza się, gdyż łatwo może ono dostać się zbyt głęboko. Oziminy mogą przy suchej pogodzie i suchych roślinach otrzymać wapno pogłównie. Należy unikać spotkania nawożenia wapnem i dawkami obornika, gnojówki i innymi nawozami zawierającymi amoniak, a także zetknięcie z rozpuszczalnym kwasem fosforowym. Węglan wapnia może być dany wręcz z saletrą wapienną i saletrą wapienno-potasową, lecz nigdy nie może być tak łączone wapno palone. Przestrzenie pod pastwiska otrzymują dawki wapna na jesieni lub wczesną wiosną, przy czym należy je zabronować bronami łąkowymi. Najlepiej działa na łąkach i pastwiskach bogaty w wapno kompost. I w warzywniku należy dbać o należyte wapnowanie, tu bowiem nie tylko rośliny silnie zużytkowują zapasy wapna w ziemi, ale częste podlewanie i zraszanie wpływa na większe wymywanie wapna z ziemi, aniżeli ma to miejsce w polu.

(Dr. Meisner. Mitteilungen für die Landwirtschaft, Nr. 46 — 1938).

NAJLEPSZE WYKORZYSTANIE GNOJU ŚWIŃSKIEGO

W chlewach budowanych na wzór duński codzienne usuwanie gnoju jest koniecznością, spowodowaną nie tylko wymaganiami porządku i czystości, ale także potrzebą utrzymywania dobrego powietrza w budynkach. Świnie oddychają powietrzem znajdującym się blisko podłogi, a jeśli pozwolimy, aby gnój leżał dłużej niż 24 godziny, to warstwy powietrza będą przesiąknięte szkodliwymi, zatruwającymi gazami i wyziewami. Częste wywożenie nawozu z chlewów sprzyja także skutecznej walce z tak często spotykanymi u świń robakami.

Chlewy powinny tak być urządzone, aby gnojówka mogła swobodnie odpływać do zbiorników na zewnątrz, a korytarze, drzwi i drzwiczki wejściowe powinny być tak urządzone, aby gnój mógł być łatwo z chlewów usuwany.

Jeżeli pole, na które gnój ten ma być wywieziony jest wolne od zasiewów, to najlepiej jest wywieźć go bezpośrednio i zaraz przyorać, tym bardziej że, na ogół gnój z chlewów jest drobny i łatwo może być rozrzucony na polu wprost z wozu. Jak najszybsze, płytkie przyoranie uchroni przed stratą substancji azotowych. W niektórych okolicach w polu, na którym mają na wiosnę przyjść okopowe, ciągnięte są bruzdy i po wypełnieniu ich nawozem są one kolejno natychmiast przykrywane, co zapewnia całkowitą konserwację nawozu.

Przechowywanie gnoju w pryzmach powoduje zawsze duże straty azotu przez wysychanie, wypłukanie i fermentację. Nawóz świński jest na ogół bardzo wilgotny, najlepiej dałby się on więc przechowywać w gnojowniach przy najmniejszym dostępie powietrza; w braku gnojowni należy starannie układać pryzmy gnoju, przy czym bardzo korzystne okazuje się mieszanie gnoju świńskiego z gnojem końskim. Ściany pryzmy powinny być najbardziej prostopadłe, warstwy jak najściślej ubite, a górne warstwy winny posiadać kształt odwróconego V. Im mniejsza jest powierzchnia wystawiona na działanie powietrza, tym lepiej nawóz się przechowa. Bardzo pożądane jest ustawienie dachów nad takimi pryzmami, lecz górne warstwy nie powinny dosięgać dachu. Pokrycie pryzmy warstwą ziemi zabezpieczony przed ulatnianiem się części azotowych.

Na lekkich gruntach najlepiej jest przyorać gnój na jesieni na głębokości 7—8 cali, po czym na wczesną wiosnę na pełną głębokość w poprzecznym kierunku i wtedy nawóz dostaje się na odpowiednią głębokość pod buraki lub ziemniaki.

Jeśli można dobrze przechować gnój przez zimę, należałoby w okolicach o dużych opadach stosować ten nawóz na wiosnę; tam gdzie opady są mniejsze, lepiej jest dać nawóz na jesieni: wprawdzie deszcze wymyją część składników nawozu, lecz gnój dany na jesieni przyczyni się do utrzymania pewnej wilgoci w roli.

(Stephen Williams. The Farmers Weekly — Nr. 22, 1938).

EKONOMICZNE ŻYWIENIE KONI, A NOWE DOŚWIADCZENIA

W ostatnich czasach w Niemczech przeprowadzono cały szereg doświadczeń mających na celu wykazanie w dziedzinie żywienia koni możliwości zastąpienia pasz zbożowych — okopowymi. Dążenie do zastąpienia, szczególnie owsa, okopowymi, jak np. ziemniakami i burakami cukrowymi, pochodzi z chęci zarezerwowania jak największych ilości wyprodukowanego w kraju owsa na potrzeby armii oraz uzyskania jak największych ilości wartości pożywnych z jednostki powierzchni uprawnej.

Przy przejściu do wyżywienia okopowymi powstają pewne techniczne trudności w porównaniu do normalnego, dawnego żywienia owsem, otrębami, sieczką i sianem, zarazem bez ścisłego określenia ilości paszy bytowej z jednej strony, z drugiej zaś paszy produkcyjnej. Łatwo można by popaść w pewne marnotrawstwo wartości pokarmowych, toteż nic dziwnego, iż sprawy odmiennego od utartej tradycji żywienia są w Niemczech tematem obliczeń i doświadczeń bardzo drobiazgowych.

Pasza bytowa musi być obliczana w stosunku do wieku i wagi koni, pasza produkcyjna w stosunku do wykonywanej pracy. Przy zastąpieniu owsa okopowymi nie można zapominać o konieczności zadawania odpowiednio zwiększonej ilości siana lub pasz zielonych.

W broszurce R. Richtera „Praktische Viehfütterung" (Praktyczne żywienie inwentarza) podane są trochę odmienne normy żywienia, aniżeli te, które ustalił Kellner. Według Richtera należy dla konia o wadze 600 kg. zastosować dziennie następujące normy:

	Białko strawne g	Skrobia kg	Masa sucha kg	Balast kg
przy pracy lekkiej	450	5,0	12—15	4,5—5,5
„ „ średniej	600	6,0	12—15	4,5—5,5
„ „ ciężkiej	800	7,5	12—15	4,5—5,5
„ „ b. ciężkiej	900	9,0	12—15	4,5—5,5

Przy normalnym, dawnym żywieniu pokrycie tych wartości wyraziłoby się następującymi ilościami:

	Siano łąkowe	Owies	Plewy Sieczka	Słoma
przy pracy lekkiej	5 kg	4 kg	4 kg	2 kg
„ „ średniej	5 „	5,5 kg	4 „	2 „
„ „ ciężkiej	5 „	8 „	4 „	2 „

Przy takich normach potrzeba krochmalu byłaby we wszystkich trzech wypadkach należycie pokryta, natomiast co do białka istniałby pewien nadmiar — luksus, którego dałoby się uniknąć przez wprowadzenie do racji dziennej pasz mniej bogatych w białko.

W praktyce najczęściej wchodzić będzie w rachubę częściowe zastąpienie owsa ziemniakami i tutaj Richter podaje kilka wzorów, które mogą się dla rolników-praktyków okazać bardzo cenne. Dla konia o wadze 600 kg Richter podaje następującą tabelę dziennych dawek:

	Ziemniaki	Płatki ziem.	Gnieciony owies	Plewy	Siano	Słoma pastew.
przy lekkiej pracy	8 kg	2,25 kg	2 kg	3 kg	3 kg	4 kg
„ „ średniej	10 „	3 „	3 „	3 „	4 „	3 „
„ „ ciężkiej	12 „	3,5 „	4 „	3 „	5 „	1 „

Szereg dokonanych doświadczeń przekonał badaczy niemieckich, że można także całkowicie zastąpić owies ziemniakami przy odpowiednich ilościach sieczki i siana, to też Richter podaje także tablice żywienia koni z zupełnym pominięciem owsa:

	Ziemniaki	Plewy Sieczka	Siano łąkowe	Słoma pastewna
przy pracy lekkiej	10 kg	3 kg	5 kg	3 kg
„ „ średniej	15 „	3 „	8 „	1 „
„ „ ciężkiej	20 „	3 „	8 „	—

Oczywiście, iż wchodziłoby tu w rachubę tylko najlepsze siano łąkowe lub koniczyna. Dawka 20 kg ziemniaków dziennie nie może być przekroczona.

Wyniki doświadczeń naukowych zostały potwierdzone w praktyce, przy czym okazało się, iż najodpowiedniejszą formą podawania ziemniaków jest spasanie ziemniaków parowanych, przechodząc stopniowo z jednej paszy na drugą, oraz przestrzeganie skrupulatnej czystości. Kiszone ziemniaki parowane stanowią również dobrą paszę dla koni. Dla klaczy źrebnych mniej się poleca żywienie ziemniakami, a jeśli z powodu braku owsa trzeba się do tej paszy uciec, to należy takim klaczom dodawać konieczne około 100 g dziennie mieszanki węglanu i fosforanu wapnia, jak również soli bydlęcej.

Oprócz ziemniaków wprowadzono do żywienia koni buraki cukrowe oraz inne pasze zawierające cukier, jak wytłoki, melasę, cukier pastewny, itd. Żywienie tymi produktami wymaga pewnych ostrożności, które można streścić następująco: 1) zastosowanie stopniowe tych produktów, 2) zachowanie czystości, (mycie buraków, liści etc.), 3) unikanie przekarmiania i przestrzeganie zmniejszania dawek w dniach zmniejszanej pracy, 4) odpowiedni dodatek dobrego siana, w celu zepewnienia należytej zawartości białka w paszy, 5) skrupulatne czyszczenie żłobów dla uniknięcia procesów kiśnięcia resztek paszy.

Dla buraków cukrowych Richter podaje następujące normy dzienne żywienia dla konia o wadze 600 kg:

	Buraki cukr.	Dobre siano łąk.	Plewy Sieczka	Słoma pastewna
przy prary lekkiej	14 kg	5 kg	3 kg	3 kg
„ „ średniej	20 „	6 „	3 „	3 „
„ „ riężkiej	25 „	7 „	3 „	2 „

Przy częściowym żywieniu owsem ilości poszczególnych pasz byłyby następujące:

	Wytłoki, wzgl. cukier pastewny	Owies	Plewy	Siano	Słoma pastew.
przy pracy lekkiej	3 kg wzgl. 2,5	2 kg	3 kg	5 kg	4 kg
„ „ średniej	4 „ „ 3,5	2,5 „	3 „	5 „	3 „
„ „ ciężkiej	5 „ „ 4	3,5 „	3 „	6 „	2 „

Pasąc suszonymi wytłokami, należy bacznie uważać na odpowiednie wymieszanie ich z plewami lub sieczką dla zmuszenia koni do należytego żucia i prześlinienia paszy. Przy dawkach wyższych ponad 2—3 kg pożądane jest zwilżanie paszy wodą na kilka godzin przed spasaniem. Dość często znajduje zastosowanie w żywieniu koni melasa, której dawka może dojść do 3 kg dziennie na konia; posiada ona także dobre działanie dietetyczne.

Z innych pasz zastępczych należy wymienić na pierwszym miejscu miejscu marchew, która pod względem wartości pokarmowych stoi najbliżej buraków cukrowych. Ilości marchwi dopuszczalne w żywieniu koni dochodzą do 20—25 kg dziennie przy należycie ustosunkowanym dodatku sieczki, siana i słomy pastewnej; ilości tych pasz muszą wynosić przynajmniej: 5 kg siana, 2—3 kg słomy pastewnej, 4 kg plew lub sieczki. Spasanie marchwią wpływa na dobry, gładki wygląd konia, przybieranie na wadze, obniża jednak wydajność w pracy i powoduje łatwe pocenie się.

Cały szereg innych roślin może jeszcze służyć do zastąpienia owsa, wyżej wymienione jednak znajdują największe zastosowanie w praktyce oraz były przedmiotem największej ilości badań i doświadczeń naukowych.

(Prof. O. Engles. Deutsche Landwirtschaftliche Tierzucht, Nr. 49—1938).

W. S.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

RÓŻNE

WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU IZB i ORGANIZACYJ ROLNICZYCH R.P.

W dniu 16 grudnia r. b. odbyło się Walne Zgromadzenie Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. Zebranie zagaił prezes Związku, poseł Piotr Sobczyk, zaznaczając, że samorząd rolniczy wchodzi w nową fazę organizacyjną, rozpoczynając swe prace według nowego statutu, uchwalonego zgodnie z postulatami organizacyj rolniczych, wchodzących w skład naczelnej organizacji rolniczej. Przemówienie Prezesa Związku podane jest w całości w dzisiejszym numerze „Życia Rolniczego". W drugim punkcie porządku dziennego, zgodnie z art. 17 statutu dokonane zostały wybory 9 członków do Rady Związku (dawnego Zarządu). Poza wybranymi przez Walne Zgromadzenie 9 członkami do Rady Związku wchodzą przed-

stawiciele 4 sekcji Związku, po trzech z każdej. Przed Walnym Zgromadzeniem Związku odbyły się zebrania sekcji, w których odbyły się nowe wybory przewodniczących sekcji oraz członków sekcji, wchodzących do Rady Związku. Przewodniczący sekcji wchodzą ponadto automatycznie do Zarządu Związku. Obecny skład Rady Związku przedstawia się następująco: z sekcji izb rolniczych: pp. Bolesław Przedpełski, dr. Kazimierz Papara i Władysław Kamiński; z sekcji dobrowolnych organizacji ogólno-rolniczych pp. Edward Kleszczyński, Tomasz Kazimierowicz i Bronisław Malik; z sekcji spółdzielczości rolniczej pp. dr. Włodzimierz Seydlitz, Zygmunt Weiss i Jerzy Waydowski; z sekcji organizacji specjalnych pp. Stanisław Wańkowicz, Tadeusz Krzyżanowski i Mieczysław Chłapowski; wybrani przez Walne Zgromadzenie pp. Piotr Sobczyk, Stanisław Mikołajczyk, Piotr Soboń, Wacław Długosz, Jan Morawski, Mieczysław Malinowski, Jan Piotrowski, Wanda Kacprzakowa i Leon Suchorzewski. Następnie Walne Zebranie dokonało wyboru członków Komisji Rewizyjnej Związku, do której weszli pp. Leon Mocek, Mieczysław Porowski i Stanisław Rychłowski, na zastępców powołani zostali pp. Witold Dobroczyński i Władysław Spychalski.

Po dokonaniu wyborów wywiązała się dyskusja nad przemówieniem prezesa Związku.

W dyskusji wzięli udział pp. Cizla, Chłapowski, Krzyżanowski, Ihnatowicz, B. Przedpełski, Wróblewski i inni. Mówcy podkreślali konieczność głębszego oddłużenia rolnictwa, sprawę opłacalności produkcji rolnej, reglamentacji cen rolniczych oraz przygotowanie rolnictwa do obrony kraju.

ZEBRANIE RADY KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO.

W dn. 1 grudnia rb. odbyło się w Krakowie doroczne zebranie Rady Krakowskiego Tow. Rolniczego przy udziale kilkudziesięciu delegatów Okręgowych Tow. Rolniczych i Związków celowych i fachowych, oraz przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa i R. R., Krakowskiego Urzędu Wojewódzkiego, Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. i szeregu instytucyj z rolnictwem związanych. Ogólne sprawozdanie z działalności organizacji złożył we wstępnym przemówieniu p. Edward Kleszczyński. Po przedłożeniu sprawozdania rachunkowego i po dłuższej dyskusji udzielono zarządowi absolutorium, następnie zaś przystąpiono do wyboru władz organizacji. Wybrano zarząd w pełnym składzie na podstawie nowego statutu uchwalonego przez Radę Ogólną Małopolskiego Tow. Rolniczego w dn. 8.IV.1937 r. W wyniku wyborów do zarządu weszli pp. Józef Baltaziński, Karol Baron, Wojciech Kamiński, Edward Kleszczyński, Józef Machalica, Julian Murzyn, Witold Pieniążek, Bolesław Popławski, Narcyz Potoczek, Wład. Rybczyk, Stefan Senkowski, Jan Skrzypek, Piotr Soboń, Antoni Wieczorek i Władysław Witek. Ponadto w skład zarządu wchodzą z urzędu: pp. Olga Wójtowicz — prezeska Zw. Kół Gospodyń Wiejskich, Wincenty Styrylski — prez. Zw. Młodzieży Ludowej, Włodz. Olszewski — prez. Zw. Hodowców Koni, Ludwik Starowieyski — prez. Zw. Hodowców Bydła Nizinnego, prof. Prawocheński — prez. Zw. Hodowców Owiec, Rutowski — prez. Zw. Hodowców Trzody i Tomowicz — prez. Zw. Sadowniczego. Na zakończenie Rada uchwaliła jednogłośnie następujące rezolucje: 1) wypowiedziano się przeciwko koncepcjom zorganizowania zawodu rolniczego na zasadach przymusu; 2) stwierdzono konieczność podjęcia przez rząd energicznych kroków w kierunku wydatnego podniesienia cen na produkty rolnicze. Po zakończeniu obrad rady odbyło się zebranie Zarządu, na którym dokonano wyboru prezydium. Wybrano jednogłośnie: na prezesa — p. Edwarda Kleszczyńskiego, na wice-prezesów — pp. Witolda Pieniążka, Piotra Sobonia, pos. Antoniego Wieczo kiewicza, Władysława Witka, na członków prezydium pp. Bolesława Popławskiego i Olgę Wójtowiczową.

Z PRAC KOMISJI EKONOMICZNEJ LUBELSKIEJ IZBY ROLNICZEJ

Na ostatnim posiedzeniu komisji ekonomicznej Lubelskiej Izby Rolniczej sprawę ubezpieczenia inwentarza żywego, referowali inż. Zdzisław Janota-Bzowski ze Związku Izb i Organizacyj Rolniczych i insp. Pikel z P. Z. U. W. w Warszawie. Po dyskusji komisja wyraziła przekonanie, że ubezpieczeniem bydła od wypadków winny się zająć spółdzielnie mleczarskie. W związku z samym ubezpieczeniem powinny do nich także należeć prace w związku z podniesieniem hodowli, nadzoru weterynaryjnego itp. Reasekurację ubezpieczenia bydła od wypadków winien objąć P. Z. U. W. na zasadach wyłączności. Co do ubezpieczenia innych zwierząt gospodarskich komisja ustaliła ogólną wytyczną, idącą w kierunku powierzenia tego odpowiednim organizacjom hodowlanym, względnie organizacjom zbytu. Z kolei radca J. Dmochowski wygłosił referat „Polityka finansowa państwa", w wyniku której komisja uchwaliła następujące wnioski: „polityka finansowa i walutowa państwa winna być poddana rewizji pod kątem widzenia jej podporządkowania interesom organizacji rozbudowy i rentowności produkcji". Następnie p. K. Hedinger, referent ekonomiczny L. I. R. zreferował zagadnienie produkcji rolniczej w Centralnym Okręgu Przemysłowym. Referent wysunął trzy zasadnicze tezy, które po wszechstronnej i ożywionej dyskusji zostały przez komisję przyjęte. 1) Komisja stwierdza, że w związku z planem COP. na rolnictwie zaliczonych do COP-u 11 powiatów woj. lubelskiego ciąży obowiązek szczególnego podniesienia produkcji rolniczej. Podniesienie tej produkcji winno opierać się o usprawnienie i potanienie samej produkcji, co umożliwione być winno w pierwszej linii po przez podniesienie ogólnego poziomu gospodarowania (produkcji i zbytu) do czego zmierzają prace Izby Rolniczej. 2) Dotychczasowe prace LIR na terenie wyżej wymienionych 11-tu powiatów winny być znacznie wzmożone. Ponieważ prace te leżą w bezpośrednim interesie ogólnopaństwowym, państwo winno w znacznym stopniu uczestniczyć w kosztach prowadzenia tych prac. 3) Niezależnie od pracy Lubelskiej Izby Rolniczej państwowa polityka gospodarcza winna zmierzać w kierunku jak najszybszego połączenia komunikacyjnego powiatów województwa lubelskiego z resztą COP, oraz w kierunku preferowania tych powiatów pod względem kredytów inwestycyjnych w rolnictwie, rozbudowy przemysłu przetwórczego, potanienia środków produkcji analogicznie do ulg danych przemysłowi. W sprawach bieżących omówiono zagadnienia polityki chmielarskiej, ustawy o obrocie paszami, rozwoju gorzelnictwa na terenie woj. lubelskiego, ustawy o nadzorze nad obrotem zwierzętami, organizacji zbytu jaj, polityki zbożowej.

WYBORY DO WŁADZ WOJEWÓDZKIEGO TOW. ORGANIZACYJ I KÓŁEK ROLNICZYCH W BRZEŚCIU

W dniu 27 listopada rb. odbyło się w Brześciu Walne Zebranie Wojewódzkiego Tow. Organizacyj i Kółek Rol-

niczych, na którym dokonano wyborów do rady i zarządu towarzystwa. Jak wiadomo, dobrowolna organizacja ogólno-rolnicza w woj. poleskim — po powstaniu związków rolniczych o charakterze przymusowym zawiesiła na pewien okres czasu swą działalność i regenerowana została dopiero po ich likwidacji w r. 1936; od tej pory do dnia 27 listopada rb. funkcje zarządu w Wojewódzkim Tow. Organizacyj i Kółek Rolniczych w Brześciu pełnił komisarz wyznaczony przez Poleski Urząd Wojewódzki. W wyniku wyborów do rady towarzystwa weszli: pp. Aleksander Brejowski, Stefan Bednarczyk, Bazyli Chartoniuk, Tadeusz Dołęga-Kamiński, Stanisław Grzesiuk, Bolesław Kuczyński, Władysław Rajczuk, Julia Smolakowa i Władysław Szlachetko. Ponadto w skład rady wchodzą z urzędu prezesi Okręgowych Tow. Organizacyj i Kółek Rolniczych — pp. Wincenty Forkasiewicz, Władysław Krasicki, Aleksander Olszański, Wiktor Roth, Henryk Sułkowski, Teofil Sobodki, Jan Trembicki, Wincenty Woźniak i Jan Zadarnowski. Zarząd Towarzystwa wybrano w składzie pp.: Wiktor Roth — prezes, Tadeusz Dołęga Kamiński i Julia Smolakowa — vice-prezesi i Stanisław Grzesiuk, Władysław Krasicki, Władysław Rajczuk, Władysław Szlachetko — członkowie.

ZEBRANIA GRUDNIOWE ZWIĄZKU ROLNIKÓW I LEŚNIKÓW Z WYŻSZYM WYKSZTAŁCENIEM

W dniu 5 i 6 grudnia 1938 r. odbyły się zebrania grudniowe Związku Rolników i Leśników z Wyższ. Wykszt. i zgromadziły około 400 rolników z całej Polski. W pierwszym dniu zebrań uwaga skoncentrowana została na problemach zbożowych, gdyż katastrofalny spadek cen zbóż w r. b. pogrążył na nowo rolnictwo w stadium najcięższej depresji ekonomicznej. Dwa referaty, wygłoszone przez pp. Leona Domańskiego z Poznania i Witolda Maringe'a, oświetliły źródłowo i wielostronnie zagadnienie polityki zbożowej w Polsce tak z punktu widzenia gospodarki państwowej, jak i prywatnych gospodarstw. Z obu referatów, jak też z przeprowadzonej długiej i ciekawej dyskusji wynika, że klęskę obecnego spadku cen można było w znacznej mierze odwrócić, gdyby szereg harmonijnie działających środków polityki zbożowej uruchomiono we właściwym czasie i z właściwym planem. Obecne straty rolnictwa w gospodarstwach wszystkich co do wielkości kategorii, straty spowodowane spadkiem cen zboża sięgają setek milionów złotych i nie mogą być skompensowane w obecnej kampanii ewentualnym wzrostem wpływów rolnictwa z hodowli i z uprawy inny h poza zbożowymi roślin. W rolnictwie przystosowanie się do koniunktury trwać musi lata. Wielki plan uszanowania produkcji i opłacalności rolnictwa, wypracowany przez Związek Rolników z Wyższym Wykształceniem już przed laty, plan zmierzający do intensywnego poparcia tych działów gospodarki rolnej, służących nade wszystko rynkowi wewnętrznemu, do tej pory przez oficjalną politykę państwową wykonywany jest tylko fragmentarycznie i w sposób nader niedostateczny. Czas zaś już jest najwyższy, aby w długofalowych planach gospodarki rządu sprawy rolnicze wysunięte zostały w sposób zdecydowany na czoło, gdyż inaczej wszelkie wysiłki twórcze w kierunku industrializacji i urbanizacji rozbić się mogą, jak o rafę, o nędzę polskiej wsi.

W wyniku obrad nad referatami w zakresie zbożowym przyjęto następujące wnioski: 1) Dyspozycja środków zmierzająca do podniesienia cen zbóż do wysokości gwarantującej opłacalność produkcji znajduje się w rękach czynnika rządowego. 2) Stosowane dotychczas środki nie odniosły w dostatecznej mierze pożądanego skutku, gdyż: a) decyzja o ich stosowaniu przychodziła za późno, b) były stosowane w niedostatecznej wysokości, c) nie działały równocześnie, ani też dość sprawnie, d) za mało były ze sobą skoordynowane. Poza tym w tym samym czasie nasza polityka rolnicza nie szła konsekwentnie i wytrwale w kierunku umożliwienia rolnictwu częściowego przestawienia wytwórczości, zmierzającego do zapewnienia państwu samowystarczalności w dziedzinie produkcji rolniczej. Dlatego też wyciąganie już dzisiaj wniosków o bezwartościowości środków wskazywanych dotąd przez sfery rolnicze jest błędne, gdyż te same środki stosowane konsekwentnie, jeżeli będą stanowiły pewną łączną całość, będą dość wcześnie wprowadzane w życie, będą oparte na silniejszych podstawach finansowych — mogą dać pożądany efekt. Pełne wykorzystanie wszystkich wymienionych środków może dać jeszcze dodatni wyn'k w bieżącej kampanii rolniczej. Do sprawy monopolu zbożowego Zjazd ustosunkował się negatywnie.

Po południu wygłosił referat o pogłębianiu upraw p. prof. Sł. Miklaszewski.

Drugi dzień obrad rozpoczął się odczytem p. Tadeusza Krzyżanowskiego o zadaniach rolnictwa w zakresie przygotowania kraju na wypadek wojny. Polska ma potężną armię, doskonale przygotowaną do obrony granic, natomiast pod względem zaopatrzenia kraju w surowce i środki pierwszej potrzeby narażeni być łatwo możemy przy swym geopolitycznym położeniu i małej produktywności rolnictwa na trudności poważne. Nawet produkcja zbożowa okazać się u nas może w czasie wojny niedostateczna, nie mówiąc o tłuszczach, surowcach włókienniczych, spirytusie technicznym itd. Ustawa o rzeczowych świadczeniach wojennych z r. 1934 uprawnia rząd do nakładania na rolników w czasie wojny przymusu produkowania pewnych kategorii środków koniecznych dla państwa, częściowo stosować ją może rząd nawet już w czasie pokoju. Nie ulega wszakże wątpliwości, że nastawienie rolnictwa na daną produkcję wtedy tylko doprowadzi do zamierzonego celu, gdy przemyślana i przewidująca polityka gospodarcza zawczasu już stworzy warunki dobrej opłacalności dla działów, ważnych ze względów wojskowych.

W następnym referacie inż. Bogdan Chełmicki mówił o roli samorządu rolniczego i terytorialnego w dziedzinie obrony interesów rolnictwa. W dobie gdy lansowane są przez pewne czynniki plany stworzenia przymusu organizacyjnego w rolnictwie przez rozbudowę samorządu rolniczego i zlanie go w pewnym stopniu z samorządem

powiatowym, gminnym i gromadzkim, opinia rolnicza kraju wyraża przekonanie, że szybkie usanowanie już istniejących organizacyj przez usunięcie stamtąd przewagi wpływów biurokracji i momentów politycznych, a przez stworzenie w tych organizacjach atmosfery zwartej pracy ściśle fachowo-rolniczej w duchu interesu Narodu Polskiego zapewnić może rolnictwu i krajowi o wiele wyższe korzyści niż bezkrytyczne przejmowanie wzorów obcych i opieranie całej przyszłości rolnictwa na czynniku władzy państwowej i mechanicznym przymusie organizacyjnym.

W godzinach popołudniowych zebrani rolnicy z wielkim zaintesowan'em słuchali odczytów prof. L. Kruegera z Wrocławia, o żywieniu koni i próbach ich dzielności, oraz o akcji podniesienia chowu owiec w Niemczech. Liczny udział rolników ze wszystkich okolic kraju w dwudniowych obradach Związku dowodzi, że inteligencja rolnicza czuwa, myśli i chętnie dokładać chce swą twórczą pracą fachową cegiełkę do budowy zdrowych zrębów życia narodowego.

FUNDUSZ WIECZYSTY IM. JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

Towarzystwo Kredytowe Ziemskie w Warszawie utworzyło Fundusz Wieczysty Zasiłków Naukowych im. Józefa Piłsudskiego. Dochody z Funduszu przeznaczone są na zasiłki dla osób, pracujących na polu rolnictwa, ekonomii i prawa gospodarczego. W szczególności uwzględnia się prace, dotyczące obronności państwa. Zasiłki udzielane są zarówno na wykonanie jak i ogłoszenie pracy naukowej. Prezes Towarzystwa, dr. August Popławski, powołał komisję kwalifikacyjną, której zadanie polega na opiniowaniu uzdolnień naukowych kandydatów do zasiłku oraz wartości ich prac. W skład komisji weszli pp.: min. Ignacy Matuszewski, pułk. dypl. Leon Strzelecki, prof. dr. Stefan Moszczeński, prof. dr. Wacław Ponikowski i doc. dr. Władysław Kosieradzki. Z szeregu pomyśnie zakwalifikowanych w ciągu roku prac kilka ukazało się już na półkach księgarskich, stanowiąc nowy dorobek polskiej literatury naukowej. Najbliższe posiedzenie komisji kwalifikacyjnej odbędzie się w połowie stycznia 1939 r. Podania osób zainteresowanych winny być zgłaszane pod adresem prezesa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie, ul. Kredytowa Nr. 1.

KIERMASZ STOW. ZJEDNOCZONYCH ZIEMIANEK

Kiermasz, urządzony w dniach 15—18 b. m. przez Stow. Zjednoczonych Ziemianek, miał za zadanie zapoznanie społeczeństwa z działalnością ziemianek w zakresie produkcji. Szczególną uwagę zwrócono na produkcję „płynnego owocu" (p. Glinczyna ze Szczawina, p-ta Goworowo Łomżyńskie, oraz p. Schloeserowa, maj. Koryk, poczta Łęczyca). W działalności społecznej ziemianek „płynny owoc" ma być pomocą w walce z alkoholizmem. Są urządzane specjalne kursy z tej dziedziny przetwórstwa dla członkiń. Produkcja nastawiona jest nie w kierunku tworzenia fabryk, lecz drobnej domowej wytwórczości ziemianek i gospodyń wiejskich. W kiermaszu poza tym reprezentowane były: drób, owoce, suszone warzywa, marmoladki i sery owocowe, oraz przemysł ludowy.

SYTUACJA NA RYNKU CHMIELARSKIM

Na rynkach chmielarskich Wołynia sytuacja spokojna przy słabym pobycie. U plantatorów pozostało niesprzedanego chmielu około 15%, przy czym pozostały przeważnie gatunki średnie. Ceny płacone plantatorom wynoszą: gatunki wyborowe 100—130 zł. za 1 cet. 50 kg. gatunki dobre 75—100 zł., gatunki średnie 55—75 zł. i gatunki gorsze 40—55 zł.

PRZEGLĄD USTAW I ROZPORZĄDZEŃ

O pomocy Skarbu Państwa dla instytucji wierzycielskich, zawierających układy konwersyjne oraz o zrównaniu warunków spłat w układach konwersyjnych, zawartych przed dniem 1 grudnia 1934 r. z dłużnikami, zaliczonymi następnie do posiadaczy gospodarstw wiejskich grupy C. — rozporządzenie ministra Skarbu z dnia 28 listopada 1938 r. (Dz. U. Nr. 94, poz. 638).

Rozporządzenie przynosi duże zmiany w dotychczasowych przepisach o wierzytelnościach objętych układami konwersyjnymi.

A mianowicie pomoc Skarbu Państwa dla instytucji wierzycielskich z tytułu obniżenia dłużnikom odsetek od wierzytelności objętych układami konwersyjnymi, zawartymi z posiadaczami gospodarstw wiejskich grup A i B, dzierżawcami i osobami prawnymi (spółdzielniami rolniczo-handlowymi, spółkami wodnymi, spółkami maszynowymi oraz wydziałami powiatowymi), przedłuża się do dnia 31 marca 1941 r.

Z tytułu powyższej pomocy instytucje wierzycielskie otrzymywać będą od sum wierzytelności objętych układami: 1) 2% w stosunku rocznym — jeżeli wszystkie wierzytelności rolnicze instytucji wierzycielskiej stanowią co najmniej 50% ogólnej sumy kredytów, udzielony h przez te instytucje; 2) 1½% w stosunku rocznym — jeżeli wszystkie wierzytelności rolnicze stanowią od 33% do 50% ogólnej sumy kredytów.

Stosunek ten będzie ustalony według stanu na dzień 31 grudnia 1932 r. W stosunku do dłużników, którzy zawarli układy konwersyjne przed dniem 1 grudnia 1934 r., a zaliczonymi następnie do posiadaczy gospodarstw wiejskich grupy C — rozporządzenie przynosi ulgę w spłacie kapitału dłużnego, który do dnia 2 grudnia 1938 r. nie został jeszcze spłacony.

A mianowicie, na wniosek dłużnika, instytucja wierzycielska powinna rozłożyć spłatę tego kapitału na osiem lat w ratach półrocznych, płatnych według następującej skali:

Ulega spłacie niespłaconego kapitału wierzytelności w roku:

w pierwszym	5%
„ drugim	10%
„ trzecim	10%
„ czwartym	10%
„ piątym	15%
„ szóstym	15%
„ siódmym	15%
„ ósmym	20%

Spłata pierwszej półrocznej raty według powyższej skali będzie przypadała na dzień płatności najbliższej raty kapitałowej ustalonej w układzie, a zapadającej po dniu 1 stycznia 1938 r.

Wniosek o rozłożenie spłaty może być zgłoszony najpóźniej do dnia 1 kwietnia 1939 r.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca z ramienia Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R.P. — *ZYGMUNT KMITA*

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka Warszawa Warecka 15